Nr. 11. LWÓW. Piątek 14. stycznia 1898.

Wychodzi 2 razy dziennie
z wyjątkiem niedzieli
rano o godz. 7½ i popoł. o godz. 3.

PRENUMERATA WYNOSI:
We Lwowie:
miesięcz. 1 zł. z 2-krotną dost. do domu zł. 1·20
Na prowincyi:
rocznie 13 zł. 20 ct. z 2-krotną wysyłką 16 zł.
kwartalnie 3 zł. 30 ct. . . 4 „
miesięcznie 1 „ 10 „ . . 1·35 „
W Niemczech: miesięcznie 1 zł. 50 ct.
W innych krajach: . 2 zł.

Słowo Polskie

OGŁOSZENIA
(Inseraty)
za 1 wiersz petitowy albo jego miejsce 10 ct.

Numer pojedyńczy:
We Lwowie: Na prowincyi
wydania rannego 2 ct. 3 ct.
„ wieczornego 3 „ 4 „
oba wydania razem 4 „ 5 „

Rękopisów redakcya nie zwraca.
Adres „Słowa Polskiego“
Lwów, ulica Chorążczyzny l. 17.
TELEFON 541.
Kantor „Słowa Polskiego“ w Pasażu Hausmana.

Wydawca: STANISŁAW SZCZEPANOWSKI.

Obrachunki polityczne za rok 1897.

III. Królestwo Polskie.

Był rok ubiegły znaczącym rokiem w Królestwie. Przyniósł wiele objawów, z tych jedne były nowymi i dla społeczeństwa polskiego korzystnemi, drugie, zgubne i stare, wynikały z dawnej metody rusyfikacyi.

Objawiły się w tym roku na ziemi polskiej dwa prądy z dawna w Rosyi istniejące: prąd rusyfikacyjny, zmierzający do ujednostajnienia warunków politycznych w Królestwie z warunkami istniejącymi w cesarstwie, prąd, jaki zwą w Rosyi o b j e d i n i e n j e, a jak mybyśmy nazwali prąd centralistyczny, prąd równający Polaków w Królestwie Polskiem z prawami Rosyan w cesarstwie, przyznający Polakom w Królestwie te instytucye prawne, z których korzystają wewnętrzne gubernie cesarstwa; i prąd rusyfikacyjny „obrusienja“, prowadzony z całą zaciekłością za panowania Aleksandra III, prąd rasowej nienawiści zasadniczej, odmawiający nam praw obywatelskich i ludzkich, wyjmujący Polaka z pod prawa i skazujący go na całą wściekłość polityki eksterminacyjnej. Trzeciego prądu ugodowego „primirenja“, pomimo tego wszystkiego, co na cierpliwej bibule o ugodzie i ugodowcach w tym roku w Galicyi, w Warszawie, Petersburgu popisano, nie było wcale. Politykę ugody z Polakami nikt nie prowadził, prócz niepoprawnych marzycieli. Pytanie tylko tak stało: zrównać ich z resztą państwa, postawić ich w równych z innymi mieszkańcami warunkach prawa jako Polaków, czy wyjąć z pod prawa, zruszczyć, sprawosławić, wytępić i uznać po za wszelkiem prawem boskiem i ludzkiem? „*Obrusienje ili objedinienje*“? to było pytanie, które w r. 1897 przed Mikołajem II stanęło i dotąd rozstrzygnięte nie jest.

Sprawiedliwość wyznać nakazuje, że prąd *objedinienja*“, prąd ujednostajnienia prawnych warunków bytu wziął górę w aktach rządu rosyjskiego w roku 1897 nad prądem polityki eksterminacyi narodowej. Czy zwycięży stanowczo? tego nikt dziś powiedzieć nie potrafi. Sprawiedliwość uznać nakazuje, że intencye młodego monarchy stanowczo były zawsze po stronie polityki prawa wobec Polaków. Znamy z szeregu wypadków stwierdzonych i żadnej wątpliwości nie ulegających fakta, w których Mikołaj II własną wolą roztrzygał na k o r z y ś ć Polaków, pomimo założonych i do protokołu zapisanych protestów *(vota separata)* poszczególnych członków komitetu ministrów. Świadkom bezprawia i samowoli poprzedniego panowania zmiany na t e m p o l u nie potrzeba udowadniać.

Te akty dobrej woli i sprawiedliwości monarszej uznać należy i uznaje ją też całe społeczeństwo polskie wszystkich zaborów.

Na tem polu nie potrzebują ugodowcy warszawscy rozwijać żadnej dyalektyki. Mikołaj II musi się jednak liczyć z tą potęgą, która odczasów jego pradziada rozrosła się i zachwaściła wszystkie inne czynniki, w życiu publicznem w Rosyi, które jej wyłączne panowanie ograniczały, z otoczeniem p r a w o s ł a w n e g o c z y n o w n i c t w a i z t. zw. o p i n i ą p u b l i c z n ą w Rosyi.

Równocześnie ze zmianą usposobienia wobec Polaków na najwyższem miejscu, rozpoczęła się zmiana osób, użytych do zarządu Królestwem Polskiem, także tylko na najwyższych miejscach.

Na dole wszystko pozostało po staremu. W Petersburgu wielka nieufność, obawa przed wszelkiem śmielszym czynem, w czynownictwie w Królestwie tłumiona wściekłość i obawa utraty nieprawych źródeł dochodu.

W opinii publicznej, wypowiedzianej głośno, będącej nieraz odbiciem opinii kół rządowych a niejednokrotnie nie bez silnego wpływu na kierunek czynności rządu, w opinii publicznej Rosyi — jakiekolwiek jaskrawe mogą być różnice zdań i zapatrywań na odnoszenie się Rosyi do Polski — w jednym względzie panuje rzetelna i niezachwiana zgoda: że w kierunku narodowym i kulturalnym na polu szkoły, sądu, urzędów, a w danym wypadku nawet ustroju samorządnego w Królestwie Polskiem, prowadzony być musi system rusyfikacyi,

Cóżkolwiekbądź na polu nabytków pozytywnych lub ulg w zarządzie Królestwa w r. 1897 zapisać będziemy mogli a zapiszemy nie jedno: postęp rusyfikacyi, postęp języka rosyjskiego w urzędach poszedł z tem zawsze w parze.

Zauważono powszechnie, że z nowem panowaniem w Rosyi, objawiła się w prasie rosyjskiej pewna samodzielność w rozumowaniach i sądach w odniesieniu do spraw polskich. Objawowi temu przyjrzymy się później zbliska. Tu tylko w ogólnych rysach zaznaczyć chcemy, że jest w tem pewne w y s w o b o d z e n i e s i ę z r u t y n y i szablonu, do którego dziennikarstwo rosyjskie przywykło, pod wpływem panowania stronnictwa narodowo-reakcyjnego za czasów Aleksandra III. Pomimo zmiany tronu, pomimo nawet ugodowych tonów, w tym jednak jest powszechna w dziennikarstwie rosyjskiem zgoda, że z systemem rusyfikacyi w Polsce zerwać pod żadnym pozorem żadnemu rządowi nie wolno.

Lecz nietylko dziennikarstwo w Rosyi wytwarza opinię.

Biurokracya rosyjska tworzy także obok mechanizmu państwowego, tak zwaną opinię publiczną w Rosyi.

Po za nią masa bezmyślna kupiecka, rolnicza, handlowa i chłopska. Jest jeszcze i niezależna opinia inteligencyi rosyjskiej, która ani w dziennikarstwie ani w biurokratyzmie się nie wypowiada. Ta jest bez wpływu. O niej powiedział raz pułkownik żandarmski p. Biełanowski: że *Rosija dowolno wielika cztoby was wsiech zapluwat'*.

Polityki rusyfikacyi Polski nie zrzeka się Rosya. Przeciwnie przy całem uznaniu dla zmian w osobach, sposobach i wykonaniu stwierdzić należy, że polityka rusyfikacyi pomimo całego „objedinienja“ i wszystkich deklamacyj o zrównaniu prawnem i unifikacyi Królestwa Polskiego z monarchią, polityka rusyfikacyi Polski w roku ubiegłym raczej postąpiła, niż cofnęła się. Co jednak Rosya chce zmienić i co w jej leży interesie, chociaż na razie i bezpośrednio dla nas jest doraźną ulgą, to system chce usunąć b e z p r a w i a g w a ł t ó w, łapownictwa rosyjskiej szui w Polsce, która poprostu kompromituje Rosyę przed Europą.

Jak parweniusz, wchodzący w lepsze towarzystwo, chce Rosya zatrzeć ślady, że tyle lat żyła w bliskiej zażyłości, z mandaryństwem chińskiem, które dziś sama w imię postępu i cywilizacyi idzie z mieczem w ręku zwalczać.

Nie ma żadnej analogii między chwilą obecną a okresem 1856—1863, jak się zdaje p. Piotrowi Warcie w ogłoszonej niedawno broszurze o „chwili obecnej“ — nie ma analogii, gdyż i chwila historyczna dla Polski jest i n n ą aniżeli była w r. 1856 a jeszcze bardziej inną jest dla Rosyi.

Rosya była wtedy po wojnie krymskiej w wielkich opałach. Dziś jest powodzeniem swej polityki zagranicznej oszołomiona. Nie było jeszcze wówczas tego szowinistycznego ruchu narodowościowego rosyjskiego, który dziś utrudnia wszelkie porozumienia.

Nie ma powodu przypuszczać, żeby Rosya w sprawie uregulowania tego stosunku do Polski, kierowała się względami innemi, jak swego państwowego interesu. Inne niema pobudki do zmiany w Królestwie jak znane bezcelowości, jeżeli nie szkody dla Rosyi dzisiejszej polityki bezprawia w Polsce.

Do tej zmiany Rosya ma wiele powodów. Rosya chce być europejską, cywilizacyjną, nowoczesną, chce się wyprzeć barbarzyństwa i zacofania i dla tych kulturalnych względów chce w decydujący sposób inny na przyszłość uformować system swej polityki rusyfikacyjnej i unifikacyi w Polsce. I z uznania tego argumentu przechodzi urzędowa Rosya z systemu polityki eksterminacyi do systemu polityki „ujednostajnienia“.

Mamy wielką obawę, czy instytucye „ziemstw“, naszych rad powiatowych i samorząd miejski w Królestwie, nie staną się obok „przedstawicielstwa pracy spokojnej, organicznej, tudzież umiarkowanej i zachowawczej opinii“, jak głoszą konserwatywne ugodowe dzienniki, także i nowym organem rusyfikacyi.

Dziś już z góry przygotowywują się na to, że na każdy wypadek instytucye samorządu będą tak potężną dźwignią samoobrony społeczeństwa polskiego, iż sprawa języka urzędowego na drugim może pozostać planie.

Ogromna większość społeczeństwa polskiego pragnie gorąco wprowadzenia ziemstw i samorządu miejskiego do Królestwa, a choćby się to stało w imię polityki „objedinienja“ to zmiana taka tyle pożytku przyniesie przez zużytkowanie marniejącego dziś zasobu energii społecznej, że o ideę spierać się nie będziemy, w imię jakiej wprowadzono je w życie. Co jednak mimo wszelkiego pożytku, byłoby nową dla nas w Królestwie klęską, to gdyby język polski z tych instytucyj samorządnych był usunięty a pod tym względem obawy nasze podziela przeważna część opinii polskiej w Królestwie.

A teraz kilka faktów z r. 1897.

Pierwszym objawem zmienionego usposobienia wobec Polaków, był ukaz kwietniowy o zniesieniu kontrybucyi z r. 1863, spłacanej jako podatek procentowy przez obywateli ziemskich, Polaków, zabranych prowincyi czyli gubernii kraju „zachodniego“. Zniesienie kontrybucyi, nałożonej na obywateli ziemskich Polaków na Litwie, Ukrainie i Podolu, za powstanie w r. 1863, cyfra drobna w sobie, suma ledwo 1 miliona rubli rocznie — ma znaczenie moralne jako zmazanie kary pieniężnej za wypadki historyczne, jako znamię chwili.

Ale to, że w ukazie są wielomówiące słowa o „kulturnej pracy ziemian polskich i potrzebie roztoczenia nad nią opieki“, to, że w ten sposób uprzątnięto stary i haniebny wymiar kary za „udział w powstaniu r. 1863“, ma symptomatyczne znaczenie.

Pamiętać należy i o tem, że zniesienie kontrybucyi nastąpiło na radzie ministrów, na wyraźne życzenie cesarza Mikołaja II., przeciw wnioskowi ministra, żądającego odesłania sprawy do opiniowania gubernatorów. To także symptom chwili.

Ważniejszym dla nas nabytkiem w Królestwie Polskiem, uzyskanym w tym roku, jest pozwolenie na z a k ł a d a n i e b e z p ł a t n y c h c z y t e l ń d l a l u d u.

Pan Hipolit Wawelberg złożył 10.000 rub. sr. na zakupno książek polskich do tych czytelń na ręce ks. Imeretyńskiego.

Pierwszy poruszył sprawę czytelń ludowych warszawski tygodnik *Głos*, mówiąc o oświacie ludowej, głos przytoczył, że czytelnie takie już istnieją w południowo-wschodnich powiatach gubernii lubelskiej i powołał się na przepisy rządowe, które powiadają, że tego rodzaju instytucye mogą zakładać nawet towarzystwa i osoby prywatne, i że w czytelniach mogą być tylko książki, zalecone przez ministerstwo oświaty dla zakładów naukowych lub przez nie dozwolone, oraz książki aprobowane przez władzę duchowną prawosławną.

Były to dotychczas wyłącznie książki rosyjskie. Obecnie czytelnie w Królestwie Polskiem będą mogły posiadać i książki polskie, aprobowane i polecone przez władzę.

Dla „ustalenia ognisk oświaty“ i podjęcia „czynów obywatelskich“, na tem polu otwiera się więc droga — jakkolwiek cenzura rosyjska zawsze ją cierniami ścielić będzie.

Od dwudziestu lat z impulsu obywatelskiej działalności, szerzy się oświata drogą prywatnych usiłowań między ludem polskim w Królestwie.

Szczegóły tu są niepotrzebne, bo wszelka statystyka miejscowa, w tym kierunku, pachnie denuncyacyą.

To jednak wątpliwości nie może ulegać, że z poczucia obowiązku obywatelskiego społeczeństwo polskie w Królestwie samo, własnymi środkami, pracowało nad szerzeniem oświaty między ludem; że w tym względzie wyjednanie u rządu zezwolenia na otwarcie czytelń polskich, na razie 80, w których są, chociaż wyłącznie cenzurowane książki polskie, nawet za cenę wpakowania książek rosyjskich, których chłop do ręki nie weźmie — jest ważniejszą zdobyczą, niżby się komu na pierwszy rzut oka zdawać mogło.

Sposobem próby utworzono 20 czytelń ludowych, przeważnie polskich, z tych 10 przy szkołach ludowych, a 10 przy urzędach gminnych.

Najważniejsza kwestya wyboru książek rostrzygnięta została tak, że decyzyą komisarzy włościańskich w tej sprawie usunięto zupełnie.

Do ułożenia katalogu wezwano przedstawicieli świata literackiego w Warszawie.

Miano nawet z pomiędzy książek rosyjskich usunąć te, któreby drażniły uczucia katolickie i narodowe ludu polskiego. Postęp więc jest, jeżeli się zważy, że do dziś wolno było trzymać w czytelniach wyłącznie ruskie książki a z gazet tylko *Russką Biesiedę*, wydawaną przez ruskich popów w Chełmie dla nawrócenia Unitów.

W dziedzinie oświaty ludowej jest także do zanotowania, udzielone jeszcze przez pana Pietrowa, b. pomocnika hr. Szuwałowowa, na zezwolenie używania abecadła polskiego w O c h r o n k a c h dla dzieci, utrzymywanych przez Towarzystwo dobroczynności w Warszawie, wskutek czego już w r. 1897 rozpoczęła się w Ochronkach systematyczna poglądowa nauka czytania i pisania polskiego, co w stolicy liczącej około 20.000 dzieci nie pobierających dla braku szkół żadnej nauki szkolnej, jest niezmiernie doniosłym postępem.

Ustanowiono również komisyę dla reformy wykładów języka polskiego w szkołach i wyboru podręczników.

(C. d. n.)

Z komisyi adresowej.

W środę 12 bm. odbyło się posiedzenie komisyi adresowej i trwało od godziny 4 po południu do ½7 wieczorem. Przewodniczył Eksc. Dunajewski, który poruszył naprzód kwestyę, czy uchwała Sejmu ma być tak zrozumiana, że wysłanie adresu jest już postanowione, a komisya jest wybrana tylko do jego redakcyi, czyli też komisya ma zastanowić się jeszcze nad tem, czy adres ma być wysłany.

Eksc. Jaworski odpowiada, że zdaniem jego Sejm już rozstrzygnął, iż ma być adres — a komisya ma polecenie uchwalenia projektu. Adres ma być homagialny, a zarazem dać wyraz politycznym życzeniom kraju.

Barwiński oświadcza, że Rusini, którzy w Radzie państwa przyjmowali projekt adresu większości, chętnie i tu przystępują do pracy nad adresem, w przekonaniu, że adres sejmowy da wyraz nietylko homagialnym uczuciom lojalności i przywiązania, ale też tym zasadom sprawiedliwości i równouprawnienia, które wypowiedział projekt adresu większości Rady państwa.

Rey w kilku słowach oświadcza, że wobec wypadków, które wstrząsnęły monarchią, on i jego przyjaciele uważają jako konieczny adres, któryby nawiązał do projektu większości Rady państwa, a wyrażając polityczne potrzeby kraju, zarazem państwowym interesom czynił zadość.

Abrahamowicz wnosi wybór subkomitetu i wyraża życzenie szybkiego załatwienia sprawy.

Sawczak uzupełnia przemówienie Barwińskiego. Rusini uchwalili wziąć udział w sprawie adresowej, a wypowiedzieć przy tem szczerze, co ich boli. Rozumie się, że adres musi wyrazić naprzód uczucia lojalności — a następnie dać wyraz politycznym dążeniom i potrzebom kraju. Nie sprzeciwiam się temu, żeby adres wypowiedział potrzebę rozszerzenia autonomii. My Rusini byliśmy zawsze autonomistami, to leży może aż nadto w naszej naturze. A jednak szeroki ogół ruski nie pragnie rozszerzenia autonomii galicyjskiej, bo złe uczyniliśmy z niedoświadczenia. To nie autonomia, tylko hegemonia — od rad gminnych zacząwszy, na najwyższych władzach skończywszy. Wszędzie jest dążność niedopuszczenia ruskiego języka i ograniczenia wpływów ruskich. Rady powiatowe są tylko ciałami agitacyjnemi dla wyborów — władze rządowe są tylko na pobór rekruta i podatku i na wybory. Trzeba raz na zawsze załatwić sprawę ruską i zrobić wewnętrzną zgodę — rzucić zasłonę na to, co było — rozpocząć nowe życie. Ponieważ Koło polskie w Wiedniu przyjęło hasło sprawiedliwości i równouprawnienia, przeto w nadziei, że to hasło przyjęte jest szczerze, a będzie też i w kraju stosowane — jesteśmy za adresem. Jeżeli adres mieć będzie ten kierunek i wypowie potrzeby obu narodów, będzie miał bardzo wielką doniosłość.

Miał przemawiać Dzieduszycki — ale mu przerwało intermezzo w sprawie poufności narad komisyi. Po długiej dyskusyi, w której przemawiali: Abrahamowicz, Barwiński, Goldman, Potocki — uchwalono jawność do chwili, kiedy subkomitet przyjdzie z projektem adresu. Gdy już sam projekt będzie pod dyskusyą, poufność narad będzie konieczna. Uchwała ta zapadła za ogólną zgodą.

Dzieduszycki po głosach, które słyszał, spodziewa się, że adres będzie mógł w Sejmie jednomyślnie być przyjętym. Ale — zwraca to do Sawczaka — nie łudźmy się, żeby adres cośkolwiek załatwił. Załatwienia szukać musimy we własnych czynach i pracy. Adres ma być z jednej strony aktem homagialnym, z drugiej aktem politycznym. Wobec wypadków wiedeńskich, musi on stanąć pod sztandarem prawa, sprawiedliwości, szerszego samorządu, żądać, by Sejmy załatwiały to wszystko, co lepiej od parlamentu załatwić mogą — ale też przy tem zachować na oku jedność i całość państwa. Szukać musimy wspólnego mianownika dla różnych dzieci i interesów. Znajdziemy go w adresie większości parlamentarnej, który tylko „ukrajowić“ należy. A nie można też przypuszczać, by adres naszego kraju nie zajął się sprawami, które Sejm zawsze zajmują, sprawą podniesienia oświaty i dobrobytu i opieki nad ludem.

Bernadzikowski zgadza się, że naprzód homagium — a potem wypowiedzenie życzeń narodu polskiego i ruskiego. Wchodzi szczegółowo w kwestyę stanowiska i dążeń swego stronnictwa. Nie sądźcie — powiada — żeby stronnictwo ludowe czuło się czemś odmiennem, odosobnionem od macierzystej całości narodu. My razem z wami czujemy wszelkie dolegliwości kraju, choć może czujemy inaczej, niż wy, bo się one na naszej skórze inaczej odbijają. W adresie trzeba zaznaczyć nasze stanowisko pod względem kulturnego rozwoju całego ludu — i domagać się większych zasobów na cele powszechnej oświaty. Gdy upadamy pod brzemieniem podatkowych i innych ciężarów, trzeba się domagać intensywniejszej pracy na polu ekonomicznego bytu ludu. Trzeba się domagać uszanowania przez władze swobód i praw obywatelskich i żądać, by te władze nie były takie, jak je Sawczak skreślił, i by pracy ludu nad sobą samym nie stawiały nieuprawnionych przeszkód, nie tamowały ludowi swobody działania i pracy. W nadziei, że te myśli znajdą wyraz w adresie, przystępuje mowca do wspólnej pracy nad adresem.

Szczepanowski: Co do ogólnej cechy adresu nie ma różnic. Zgadzają się wszyscy na adres homagialny i polityczny zarazem. A są tu dwa cele polityczne: wyrażenie żądań i oczekiwań kraju — a powtóre wywarcie tego dobrego wpływu politycznego, jaki adres nasz mieć musi na zewnątrz, gdy i w innych Sejmach o adresach jest mowa. Będą więc w adresie specyalne życzenia kraju i ogólna polityka państwowa. Faktem najważniejszym w życiu państwa jest w tej chwili powstrzymanie prawidłowego ruchu aparatu konstytucyjnego — i musimy też wypowiedzieć potrzebę usunięcia tego faktu, przywrócenia tego ruchu prawidłowego. Samym tonem adres nasz powinien działać łagodząco — powinien unikać wszystkiego, coby mogło innych pobudzać do żądań zbyt daleko idących i nieumiarkowanych. Na postulaty wewnętrzne chyba będzie powszechna zgoda — bo są tu między nami tylko różnice temperamentów, ale nie zasad. Zastrzeżenia co do swobód obywatelskich, jak tego żąda Bernadzikowski, w adresie znaleść się mogą i powinne. Wogóle adres ma stać na zasadzie konstytucyjnej.

Potocki ostrzega, żeby adres nie wchodził w szczegóły różnych spraw krajowych i życzeń, bo straciłby na powadze i sile. On nie powinien ruszać rzeczy takich, które w innej drodze osiągnąć się dadzą. Jeżeli ma być wyrazem wszystkich, to musi być ogólnikowy, zasadniczy. Obok głównych życzeń politycznych, nacechować trzeba silnie, że wbrew temu co nieraz inni głoszą o nas, my zawsze gotowi jesteśmy do ofiar na rzecz całego państwa. W ogólnych zarysach wskazać na smutny stan ekonomiczny kraju tembardziej, gdy się żąda równocześnie rozszerzenia autonomii, przez co środki większe stają się konieczne. Jeżeli nacisk będzie dany na obronę swobód obywatelskich, z czem mowca się zgadza — to równocześnie chciałby, ażeby położono nacisk na potrzebę poszanowania władzy, które się tak bardzo zachwiało. Mowca porusza wreszcie kwestyę ewentualnego powrotu do wyboru przez Sejmy, nie żeby o tem mówić w adresie, ale żeby w niem nic nie zamieścić, coby temu mogło przeszkadzać.

Wachnianin, co do ostatniego punktu, poruszonego przez Potockiego, podnosi trudności, jakie temu czynić muszą narodowe mniejszości u Słowian południowych, które przez to straciłyby reprezentacyę w parlamencie, jaką mają obecnie. Musianoby im dać w tym względzie gwarancyę np. w narodowych kuryach.

Romanowicz wyjaśnia nieporozumienie, jakie zachodziło między Potockim a Szczepanowskim, co do sprawy konstytucyjnej. Zaznacza, iż w adresie obok rozszerzenia samorządu ustawodawczego, żądać trzeba także pewnej decentralizazyi administracyjnej, bo dzisiejszy system, w którym wszystkie sprawy muszą się o Wiedeń opierać, jest marnowaniem czasu, sił i grosza. Oświadcza się za tem, co mówił Bernadzikowski o poszanowaniu praw i swobód obywatelskich przez władze — a odpowiada Potockiemu, że poszanowanie władz przedewszystkiem od ich postępowania zależy.

Czartoryski: Potrzeba adresu niewątpliwa. Dyskusya utwierdziła mnie w tem, jak sobie adres wyobrażałem. Co się ma wypowiedzieć, niech będzie wypowiedziane dobitnie i silnie, ale niech tego nie będzie dużo. Adres ma być krótki — nabierze przez to siły i znaczenia. Głównym postulatem rozszerzenie samorządu Sejmu i kraju. Czy wypowiadać szczegółowe życzenia Sejmu w zakresie bieżących spraw krajowych n. p. regulacyi rzek itp. — czy wchodzić w szczegóły z zakresu praw i swobód obywatelskich — nad tem zastanowić się trzeba. Mowca ostrzega przed zbytecznem zapuszczaniem się w szczegóły, zwłaszcza po przemówieniach Sawczaka z jednej, a Bernadzikowskiego z drugiej strony. Jeżeli zaznaczymy, że obie narodowości tego kraju rozwijać się chcą i żyć ze sobą na zasadzie sprawiedliwości — że konieczną jest troskliwa opieka nad interesami ludu, a lud to nie pewna klasa tylko, lecz cały ogół — to nie chciałbym tego zasadniczego wypowiedzenia osłabiać przez wdawanie się w szczegóły. Nie wyobrażam sobie rozwiązania kwestyi ruskiej, albo spraw ludowych zapomocą adresu — to są nasze wewnętrzne sprawy, które własną pracą załatwimy.

Kozłowski jest za tem, żeby w sposób niejako akademicki przypomnieć, że Sejm nie zrzekł się praw, jakie miał przed rokiem 1873 i że stan, jaki przedtem istniał, uważa za korzystniejszy. Wszak wiadomo, że od bezpośrednich wyborów począł się obniżać poziom parlamentu. O rzeczach ekonomicznych mówić się musi, zwłaszcza w obecnej, tak bardzo ciężkiej sytuacyi. Ale w szczegóły zbytecznie zapuszczać się nie potrzeba. Władze powinne więcej działać w kierunku interesów moralnych i społecznych — ale krytyka ich postępowania należy nie do adresu, lecz do interpelacyj i wniosków w Sejmie.

Po krótkich jeszcze polemicznych przemówieniach Bernadzikowskiego i Sawczaka zamknięto dyskusyę — i uchwalono: 1) komisya zaleca Sejmowi

Mickiewicz w Rzymie.

(Wspomnienie czterdziestego ósmego roku).

Ojczyzna żąda od nas, pisał Mickiewicz w roku czterdziestym ósmym — abyśmy wrócili do niej nie jako szukający spoczynku, przytułku, albo podpory materyalnej, ale abyśmy przynieśli jej punkt podpory materyalnej, ziarno organizacyi. Nie godzi się Polakom wyjść z ziemi wolnych bez broni, ażeby szukać tej broni na ziemi, od dawna przez wrogów naszych rozbrojonej...

Tą ziemią wolnych były, zdaniem Adama, Włochy, kędy się znalazł nasz poeta w lutym t. r. Sądził on, że uzyska od papieża błogosławieństwo dla wyprawy do Polski, że legion polski, stworzony na italskiej ziemicy, poniesie zwycięskie swe sztandary w ojczyste strony. I nie sam jeden żywił Mickiewicz podobne nadzieje, gdyż i główny kierownik polityki Czartoryskich, Władysław hr. Zamojski, proponował w owym czasie Stolicy Apostolskiej zawiązanie oddziału, złożonego z naszych wychodźców. Ale Pius IX. nie chciał być Juliuszem II. Mam kanony — odpowiedział Zamojskiemu, chwaląc gorliwość Polaków — nie potrzebuję armat.

O zabiegach Zamojskiego, okrytych dyplomatyczną tajemnicą, nie wiedział zgoła Mickiewicz. Zaraz po przybyciu do wiecznego miasta udał się do księży Zmartwychwstańców, pojednał się z księdzem Jełowickim, zachwycał się Matką Makryną, w której widział usymbolizowaną Polskę i odbywszy nowennę, wyspowiadał się i przyjął komunię z budującem nabożeństwem. Na usilne prośby Jełowickiego złożył nawet pod sąd Kościoła dwa ostatnie tomy wykładów, wygłoszonych w *Collége de France* tudzież papiery Towiańskiego. Pochopny do przelewania myśli w rzeczywistość, głosił Adam zasadę, iż wprawdzie w pokoju gotują się środki moralne, podnoszące ducha, ułatwiające poznanie obowiązków i stopnia siły do ich spełnienia, ale w chwili działania wyłączać się lub stać nad brzegiem ludowego pędu i wirów znaczyłoby — jak powiadał, — że się jego życiem nie żyje i dla ludu nic nie czyni.

Zaraz też w dniu dwudziestym trzecim marca zaprosił do siebie grono młodzieży, przeważnie artystów, bawiących w Rzymie na studyach i zapytał zebranych, czy nie czasby zawiązać legion narodowy pod ojczystym sztandarem? Młodzi, z zapałem ich wiekowi właściwym, powitali wzniosłą myśl wieszczą, który licząc na poparcie całego wychodźtwa, skołatanego wielokrotnymi zawodami, urzeczywistnieniu swego zamiaru poświęcał czas wszystek. Myśli formacyi legionu przyklasnęła też z całego serca matka Makryna, którą w pierwszej chwili uważano za twórczynię tego dzieła wspólnie z Adamem. Na zachęcie postronnej nie zbywało organizatorom legionu. W dniu ośmnastym marca zrzucił Medyolan jarzmo austryackie, a powstały w tem mieście lombardzki rząd tymczasowy powoływał Polaków pod swe chorągwie. — Szlachetni Polacy, — głosiła odezwa medyolańska — bracia nasi w przeciwności i w nadziejach, przybywajcie, by przekonać się pomiędzy nami w naszych uściskach, że choć późno, nadchodzi przecież dzień, w którym dźwigają się ludy gnębione, odradzają czystem powietrzem wolności. Przybywajcie, by walczyć przeciw wspólnemu nieprzyjacielowi. Każdy cios, który mu zadacie, będzie zadatkiem waszego, przyszłego odwetu!... Dzień dwudziesty piąty marca, którą to datę nosiła owa proklamacya, został dziwnym zbiegiem okoliczności, wyznaczony na audyencyę, jaką nie bez trudności udało się naszym wychodźcom uzyskać w Kwirynale. Deputacyę, prócz Mickiewicza, składali Edward hr. Łubieński, jako przedstawiciel ziemiaństwa w Królestwie Polskiem, Ludwik Orpiszewski, reprezentujący księcia Adama, Edward Jełowicki w imieniu Ukrainy powstańczej, wreszcie malarz Roman Postępski, zastępujący Towarzystwo demokratyczne, którego był członkiem. Już sam skład wybranych do grona deputacyi żywiołów nie mógł nie wywrzeć ujemnego wpływu na wrażliwym umyśle poety, który nie bez racyi przewidywał, iż towarzysze gotowi mu swą niechęć okazać choćby w obliczu papieża. Dziwnie więc podrażniony, rozgorączkowany nawet, przybył dnia tego Adam do księży Zmartwychwstańców i padłszy na kolana przed ojcem Józefem Hubem, prosił go o błogosławieństwo, zaklinając równocześnie obecnych kapłanów, by duchy swe łączyli z jego duchem w tem, co ma Ojcu Świętemu powiedzieć. Zaklęcie to zasmuciło pobożnych księży, upatrujących w owem wezwaniu praktykę błędnej teoryi Towiańskiego o piętrzeniu się i kolumnie duchów. Napróżno jednak ojciec Hube usiłował przekonać poetę, iż łączyć mu się przedewszystkiem wypada z duchem Pana naszego, Jezusa Chrystusa. Adam rozjątrzony odprawą, burzył się coraz to bardziej. Ale czas naglił, trzeba było spieszyć na posłuchanie.

Przed godziną siódmą wieczorem deputacya znalazła się u drzwi papieskich. Mickiewicz chodząc sam po przedpokoju, z głową w górę podniesioną,

Rękawiczki damskie, balowe od 4 do 20 guzików długości, wachlarze, Escharps i narzutki balowe poleca

Magazyn nowości pod firmą
E. Machayski, Lwów
róg ul. Jagiellońskiej i Trzeciego Maja.

wystosowanie adresu — 2) komisya wybiera subkomitet z 7 członków, pod przewodnictwem prezesa komisyi pełnej, do ułożenia projektu adresu.

Do subkomitetu, w głosowaniu kartkami wybrani: Abrahamowicz, Barwiński, Bobrzyński, Dzieduszycki, Jaworski, Sawczak, Szczepanowski. Przewodniczącym subkomitetu będzie według powyższej uchwały Dunajewski.

Wiadomości polityczne.

Koło polskie wobec rządu niemieckiego. Koło polskie odpowiedziało już na projekt powiększenia funduszu kolonizacyjnego, postanawiając głosować przeciw przedłożeniu o powiększeniu funduszów na marynarkę niemiecką.

Zniesienie cenzury. Z Warszawy piszą do *Dziennika Poznańskiego*: Sprawa *Gazety Polskiej* podobno w Petersburgu naprowadziła na myśl zwolnienia pism prowincyonalnych od cenzury, a głośno przebąkują, że myśl ta prawdopodobnie niedługo będzie czekała na urzeczywistnienie. Wiadomo, że dotychczas tylko prasa petersburska nie podlega cenzurze prewencyjnej (z wyjątkiem pisma polskiego *Kraj*, który także przed wyjściem jest cenzurowany), wszystkie pisma poza Petersburgiem zaś mają cenzurę. Utrzymują tutaj, że sam prezes cenzury tutejszej, p. Jankuljo, wystąpił z projektem zniesienia cenzury dla pism peryodycznych. Zajście z *Gazetą Polską* przedstawił on podobno generał-gubernatorowi jako podejście cenzora, chociaż, otwarcie mówiąc, artykuł dosyć jasno się wyrażał, tak, iż cenzor chyba wszystko mógł zrozumieć. Wprawdzie cenzorowie muszą bardzo szybko czytać dzienniki, ale też artykuły wątpliwe mogą zatrzymać i często z tego korzystają.

W kołach dziennikarskich zapewne bardzo rozmaicie zapatrywanoby się na zniesienie cenzury. Jest wprawdzie przykrą, ale bądź co bądź jest zawsze tylko wyrazem systemu, więc przy zmianie systemu zmieniłby się zapewne też stopień odpowiedzialności dla dzienników, wychodzących bez cenzury. Dziś np. prasa nasza ma względnie bardzo łagodną cenzurę, a choć zdarzają się takie wypadki, jak z zawieszeniem *Gazety Polskiej* i swego czasu za Hurki skazaniem pism peryodycznych na 14.000 rubli kary, jednakże przeważnie cenzura chroni od odpowiedzialności, a to niepoślednią stanowi wygodę. W każdym razie oczywiście zniesienie cenzury prewencyjnej trzebaby uważać za ważny postęp.

W Wolsztynie odbyło się w niedzielę zebranie wyborcze przy niezbyt licznym udziale wyborców. Przewodniczył p. hr. Marceli Czarnecki z Rakoniewic. Kandydatami na posłów wybrani zostali: ks. prob. Enn z Pszczewa, hr. M. Czarnecki z Rakoniewic i hr. Hektor Kwilecki z Kwilcza. Delegata ks. Mojzykiewicza z Przemętu upoważniło zebranie do zawarcia kompromisu z jakąkolwiekbądź stroną niemiecką.

Pruska mowa tronowa. Onegdaj w białej sali zamku królewskiego zagaił o godzinie 11 przed południem prezes gabinetu książę Hohenlohe tegoroczną sesyę Sejmu pruskiego następującą mową tronową:

Dostojni, szlachetni i szanowni panowie obydwóch Izb Sejmu! Jego Ces. Mość cesarz i król zlecił mi w swojem imieniu otworzyć Sejm monarchii. Położenie finansowe państwa od ostatniej sesyi ukształtowało się stale pomyślnie, zwłaszcza z powodu ciągłego wzrostu dochodów z większej części urządzeń państwowych. Zamknięty z dniem 1 kwietnia rok obrachunkowy wykazał większą zwyżkę, aniżeli rok poprzedni. Tak samo można spodziewać się na rok bieżący znacznej zwyżki, jakkolwiek nie tak wysokiej, wedle dotychczasowych obliczeń.

Etat państwowy na 1898/99 rok utrzymuje równowagę w dochodach i rozchodach. Zwiększone dochody pozwoliły przeznaczyć większe kwoty na wydatki we wszystkich prawie gałęziach administracyi. Przy obfitem rozdzielaniu środków na pokrycie stałych wydatków, mogą zwłaszcza jednorazowe i nadzwyczajne potrzeby publiczne znaleźć uwzględnienie.

Wspomniawszy dalej o kilku kwestyach formalnej natury, czytał dalej kanclerz:

Konstytucyjne współdziałanie panów będzie potrzebnem przy nowem uregulowaniu i poprawieniu dochodów duchownych obydwóch wyznań, jakkich nie można uzyskać bez środków państwowych.

Stanowisko docentów prywatnych przy uniwersytetach nie ma dotychczas równej i dostatecznej prawnej podstawy, tak iż potrzebnem jest prawie uregulowanie tych stosunków. Przedłożoną zostanie także w tej sesyi ustawa, dotycząca rozszerzenia sieci państwowych kolei, kolei drugorzędnych i ulepszenia pomieszkań stałych robotników i niższych urzędników. Pocieszający, szybki rozwój spółek, zwłaszcza od czasu założenia centralnej kasy dla spółek, wymaga jednorazowego podwyższenia kapitału kasy.

Celem zabezpieczenia przyszłości dziełu kolonizacyjnemu w W. Ks. Poznańskiem i Prusach Zachodnich, zażąda rząd podwyższenia środków, uchwalonych ustawą z 26 kwietnia 1886 r. Odnośny projekt ustawy zostanie niebawem panom doręczony.

W większej części Westfalii i sąsiednich powiatach nadreńskich odpowiada zaprowadzenie bezpośredniego prawa dziedzictwa zapatrywaniom, zwyczajom i ekonomicznym potrzebom ludności. Na okolice te zostanie rozprzestrzenione prawo dziedzictwa!

Następnie wspomina mowa tronowa o klęskach elementarnych i zarządzonych badaniach, celem stałego usunięcia ich na przyszłość. Mowa kończy się następującym zwrotem:

Panowie! Ważne zadania czekają na rozwiązanie; rząd królewski Najj. Pana liczy przytem na rozumne, patryotyczne poparcie; oby i w tej ostatniej sesyi wspólna praca wydała owoce, któreby wyszły na stałe dobro ojczyzny.

Na rozkaz Jego Cesarskiej Mości ogłaszam Sejm monarchii za otwarty.

Rezygnacya Obruczewa. Dzisiejsze telegramy przyniosły bardzo ważną i poważną wiadomość o rezygnacyi generała Obruczewa ze stanowiska szefa generalnego sztabu rosyjskiego. Car rezygnacyę przyjął bez wahania. Mikołaj Mikołajewicz Obruczew nie był zwykłym, sztywnym, mechanicznym żołnierzem, zapiętym na wszystkie guziki i nie widzącym poza oficerskimi szlifami innych horyzontów. Ten ponury, marsowaty generał jest jednym z najwybitniejszych teoretyków militarnych współczesnej Rosyi, człowiekiem, noszącym wszystkie pozory pokostu europejskiego, chociaż bije w niem „starorusskie serce“, — dla *matuszki* ojczyzny.

Obruczew był profesorem wojskowej Mikołajewskiej akademii w Petersburgu, członkiem „naukowego komitetu“ dla armii, a potem jego przewodniczącym. Brał bardzo czynny i wybitny udział w reorganizacyi armii, w redakcyi pragmatyki dla służby wojskowej i wygotowaniu przepisu o obronie krajowej, rezerwie i pospolitem ruszeniu, zwanem po rosyjsku *opołczenie*. W 1871 r. został generałem *a la suite* cesarza Aleksandra II. W czasie kampanii rosyjsko-tureckiej był przydzielony do generalnego sztabu armii kaukaskiej, zostającej pod komendą wielkiego księcia Michała i dzięki jego zręcznemu manewrowi koło Lazarewa odniesiono świetne zwycięstwo pod Aladja Dagh. Szefem sztabu generalnego został mianowany w 1881 roku. Wydał kilka dzieł z ktorych do najlepszych zaliczają: „Zarys historyi sztuki wojennej w Rosyi“, a następnie „Wojenno-statisticzeskij Sbornik“.

Ustąpienie Obruczewa w obecnym momencie jest bardzo charakterystycznem. Busola polityczna w Rosyi odchyla się teraz powoli, ale regularnie ku Niemcom i Austryi. Obruczew jest jednym z najżarliwszych panslawistów rosyjskich, wprost czerwonym radykałem w tym kierunku i propagatorem idei Ignatiewskiego „towarzystwa dobroczynności“. Należy on do rzędu politykujących i rzucających się w wir życia aktualno-społecznego oficerów. O Obruczewie mówiono, że każdy jego oddech zionie nienawiścią Niemców. Jego antygermańskie poglądy zrobiły go w Rosyi, unoszonej wogóle nienawiścią rasową przeciw Niemcom, osobistością popularną, ideową. Obruczew uchodził za zapalczywego zwolennika sojuszu z Francyą. Te jego francuskie przekonania zawdzięcza może po części żonie, rodowitej Francuzce i licznym posiadłościom ziemskim, które ma, dzięki małżeństwu, nad Sekwaną. Były szef sztabu generalnego liczy wprawdzie lat 68, — ale sędziwość nie przygniata go wcale. Uchodził on powszechnie i uchodzi obok Komarowa za jednego z najtęższych generałów rosyjskich i w nim widziano też przyszłego Moltkego w ewentualnej kampanii z Austryą.

Bułgarskie berety. Trzej nasi bułgarscy metropolici dla Macedonii, wyświęceni w tajemnicy, wyjechali również cicho na swoje stanowiska. Są to biskupi Gregor dla Monastyru, Cosma dla Dibre i Gerasim dla Strumnicy. Biskupi ci będą otrzymywać instrukcye od rezydującego w Konstantynopolu bułgarskiego egzarchy Józefa, który od wypadku do wypadku będzie się porozumiewał z prezydentem bułgarskiego Synodu w Sofii msgr. Konstantynem. Rząd turecki nie robił żadnych trudności wyjazdowi wymienionych dygnitarzy z Carogrodu. Gregor odprawił już nawet w Monastyrze uroczyste nabożeństwo wśród entuzyazmu bułgarskiej ludności, która nareszcie doczekała się na tureckiej ziemi własnych arcypasterzy. Egzarcha Józef i agent dyplomatyczny bułgarski Markow udali się do Sofii, aby złożyć księciu sprawozdanie. Podobno nadanie beretów było rzeczą postanowioną jeszcze w czasie pobytu księcia Ferdynanda w Ildiz Kiosku. Urzędowe koła tureckie i rosyjskie zaprzeczają stanowczo, — jakoby Rosya wywierała nacisk na Turcyę w celu pokrzyżowania planów rządu bułgarskiego i w ten sposób chciała wziąć odwet za odrzucenie spełnienia całej osnowy jej życzeń w sprawie bułgarskich emigrantów.

---

z twarzą rozognioną, gotował się do przemowy, nie zdając się wcale zwracać uwagi na swych towarzyszy. Naprzód zawezwał Ojciec Święty do siebie księży Hubego i Jełowickiego, by mu oznajmili, kogo przyprowadzają, a na wzmiankę o Adamie, o którego nawróceniu się nie omieszkał nadmienić Jełowicki, odpowiedział papież krótko: „Oby dotrzymał!“ i dodał: „Niech wnijdą!“

Wchodzących powitał Pius IX po włosku, wyrażając radość z powodu, iż widzi przed sobą przedstawicieli różnych odcieni opinii polskiej, poczem zabrał głos Mickiewicz i w widocznej, stopniującej się z każdem niemal słowem ekstazie, mówił o ruchu rewolucyjnym, który winien wyjść z Rzymu, bo gdyby wyszedł z Paryża, to byłby nieochybnie krwawym... Określił następnie stanowisko zajmowane wśród narodów europejskich przez Polskę, wspomniał o usługach przez nią Kościołowi oddanych, o prześladowaniu, jakiego od wroga doznaje i zakończył swą przemowę usilną prośbą, by papież uczynił wobec świata krok jakiś za Polską, żeby jej podział jako niesłuszny uznał...

— W tej chwili nic uczynić nie możemy, bądźcie cierpliwsi, czekajcie! — zaczął mówić Pius IX, chcąc uspokoić Adama, lecz poeta, pochwyciwszy papieża za rękaw sukni, zawołał w najwyższem uniesieniu:

— Wiedz, że duch boży jest dzisiaj w bluzach paryskiego ludu!

— Nie zapominaj miły mój synu — upomniał go łagodnie Ojciec święty — do kogo mówisz...

— Lecz my cierpim, Ojcze! — przerwał poeta, a na uwagę Piusa IX, iż znanym mu jest stan Polski z opowiadań pań pobożnych, znów ozwał się Mickiewicz w te słowa:

— Ojcze Święty, słyszałeś tylko komedyantki salonowe. Gdybyś raz usłyszał jęki matki Polki, tobyś sen stracił. Masz w Makrynie żywą skargę narodu polskiego, na jej twarzy wyryte są cierpienia Ojczyzny. Świat domaga się od ciebie, byś się stał zbawcą ludów. Znam młode pokolenie, żyłem wśród niego, przemawiałem doń publicznie przez lat kilka. Wiem, ile w niem ognia i zapału, ale wiem też, że tylko za pomocą uczucia patryotycznego poruszać je dzisiaj i prowadzić można. Ono potrzebuje kierownika, bo zostawione samemu sobie, pójdzie, gdzie je namiętności poniosą. Tym kierownikiem, stojącym na czele wyswobadzających się ludów, powinieneś być Ojcze Święty, bo gdy tego zaniechasz, inni ster uchwycą ze szkodą Kościoła, którego głowa stanie się odpowiedzialną za krew przelaną...

— Jeżeli Polacy chcą rzeczypospolitej — zauważył papież — tem gorzej dla nich...

— Nie chodzi tu o formę rządu — odparł bez namysłu Adam — ale gdyby inicyatywa nie wyszła od Stolicy Apostolskiej, wielceby Kościół na tem ucierpiał. Bóg wybierze sobie inne drogi!

Tu umilkł Mickiewicz i cofnął się nieco. Przemawiali po nim inni członkowie deputacyi, starając się złagodzić zbyt silne wrażenie, wywołane mową poety, poczem sam papież przemówił na pożegnanie o Polsce, dodając z naciskiem, iż inną była ona w dobie wiary i posłuszeństwa dla Kościoła. Obecnie więc pokutuje za dawne grzechy, jakimi były rozwody, ucisk ludu i ciemiężenie unitów. Wyraził jednak Pius IX. nadzieję miłosierdzia Bożego dla Polaków, jeżeli nawrócą się do czystej wiary, do czystych obyczajów i do posłuszeństwa wobec Kościoła, Takiej tylko Polsce — dodał — i takim tylko Polakom błogosławię.

— Na taką Polskę i na taką wierność przysięgamy wszyscy! — wykrzyknął Mickiewicz i po ucałowaniu nóg papieskich opuścił wraz z innymi salę.

Mimo poduszczeń ze strony niechętnych osób, pomawiających poetę, jakoby hardem znalezieniem się ubliżył papieżowi, nie ustawał Mickiewicz w pracy około urzeczywistnienia myśli formacyi i uzbrojenia legionu. Na razie sprawa szła oporem. W trzy dni po audyencyi kwirynalskiej odbyło się zebranie wychodźców u Edwarda Jełowickiego, którego brat, ksiądz Aleksander, chciał widzieć naczelnikiem legionistów. Odżyła wśród tułaczów dawna żyłka sejmikowa. Przesądy kastowe, drobne ambicye odżyły. Gdy generał Szymanowski, któremu dowództwo ofiarowano, przyjęcia tegoż odmówił, wymieniono nazwiska: Jełowickiego i Zamojskiego, co wywołało znów gorący protest ze strony młodzieży, oświadczającej, iż nie pozwoli sobie komendanta narzucić. Przyszło do gwałtownego wybuchu. Mickiewicz zadumany i milczący zabrał głos pod koniec obrad i wyrzucał zgromadzonym, ze spierają się o zalety wodzów a nie spieszą się z wypełnieniem najpilniejszego obowiązku. — Zaciągnijmy się wszyscy — rzekł Adam — jako szeregowcy. Może Zamojski zmieni opinię emigracyi o nim i zostanie wybrany wodzem... Słowa te spowodowały Łubieńskiego i Orpiszewskiego do namiętnego wystąpienia przeciw Mickiewiczowi. Oskarżali go o herezyę, o podburzanie młodzieży przeciw naturalnym przewodnikom narodu. — Widać, że was topór galicyjski niczego nie nauczył! — zawołał du-

Najlepsze hygieniczne Paryskie wyroby gumowe
poleca dla celów sanitarnych
DROGUERYA
LEONA MENKESA
LWÓW, ul. Kaźmierzowska 19.

KRONIKA.

Lwów, 13 stycznia.

Jutro:

— 14 stycznia. Piątek, *Feliksa z Noli.*

— Wschód słońca o godzinie 7 minut 53 rano, zachód o godzinie 4 minut 26 wieczorem.

— Dnia tego roku 1863, pobór wojskowy w Warszawie, wywołujący powstanie,

— O godzinie 7½ wieczorem w Towarzystwie muzycznem wieczór kwartetowy, ze współudziałem pp. Pawlików-Nowakowskiej i Melcera.

— O godz. 7½ wieczorem w teatrze hr. Skarbka: „Gdzie szczęście?“

Jubileusz Mickiewicza. Posiedzenie komisyi finansowej komitetu jubileuszowego Mickiewicza odbędzie w sobotę dnia 15 b. m. o godzinie 5 wieczorem w sali magistratu (ratusz I piętro).

Ś. p. Stefania Kossowska, zmarła w tych dniach, znana w mieście naszem nauczycielka i literatka, biorąca zawsze żywy udział w działalności tutejszych stowarzyszeń kobiecych, była kobietą niepospolitego, niezmiernie bogatego i ruchliwego umysłu, o lotnej fantazyi i dużym talencie pisarskim, który jednak przeważnie rozpraszał się na drobnostki.

Urodziła się w Samborze i tamże w czteroklasowej szkole pierwsze otrzymała wykształcenie. Chciwa wiedzy, nie poprzestała na niem, lecz czytaniem książek, które na miejscu otrzymać mogła, dopełniała je z gorliwością wielką, lecz niesystematycznie. Już w 14 roku życia zaczęła pisać wierszyki. W r. 1876 drukowała w *Ruchu literackim* nowelę p. t. „Zemsta“ Po śmierci ojca poświęciła się zawodowi nauczycielskiemu, w r. 1878 złożyła egzamin i do ostatnich czasów pełniła obowiązki nauczycielki przy tutejszych szkołach ludowych i wydziałowych. W r. 1888 wyszła za urzędnika Wydziału krajowego, Zygmunta Kossowskiego. Począwszy od r. 1890 była stałą współpracowniczką pisemka dla dzieci p. t. *Światełko*, którego kierunek następnie objęła, a w r. 1892 połączyło się to pismo z *Małym Światkiem*, wychodzącym pod redakcyą p. Anny Lewickiej. Połączonemi siłami obie światłe redaktorki podniosły *Mały Światek* i uczyniły go jednem z najznakomitszych naszych wydawnictw dla dzieci.

Ś. p. Stefania Kossowska dostarczała do niego licznych powiastek, opowiadań i wierszyków, pełnych fantazyi, prostoty i wdzięku, a znakomicie zastosowanych do poziomu umysłowego dzieci niżej lat 10. — Zbiorek tych prac wypełniłby dwa dobre tomy i stanowiłby mógł niezmiernie ponętną literaturę dla małych czytelników.

Była to natura bujna, bogata, o temperamencie ruchliwym, nerwowym, obdarzona wielkiem poczuciem artystycznem i zmysłem obywatelskim, tak rozwiniętym, że od żadnej pracy społecznej usunąć się nie chciała. Zbyt czynne i zbyt wielostronnemi obowiązkami wypełnione życie stargało jej wątłe siły. Zmarła przedwcześnie, pozostawiając w żalu rodzinę i liczny zastęp towarzyszek pracy.

---

mnie poeta i opuścił zgromadzenie, które rozeszło się nie powziąwszy żadnego postanowienia.

Nazajutrz jednak dwunastu z młodzieży udało się do Mickiewicza z prośbą, by ich powiódł do Lombardyi. Adam przyjął zaofiarowane przewodnictwo i w ten sposób powstał pierwszy zawiązek legionu, którego celem miał być powrót do Ojczyzny i połączenie się z bratnimi zastępami słowiańskimi. Zasady formacyi tego zastępu, streszczone w piętnastu artykułach i przełożone na język włoski, zyskały aprobatę władzy kościelnej, zaś w dniu piątym kwietnia w Święto znalezienia relikwii Świętego Andrzeja, chorągiew polska, biało-czerwona, z orłem i z krzyżem, po raz pierwszy od lat wielu ujrzała światło dzienne. Nieśli ją Polacy postępujący z Mickiewiczem na czele procesyi, udającej się z kościoła św. Andrzeja do bazyliki św. Piorta. Przed kościołem św. Andrzeja policya papieska chciała wzbronić wstępu do świątyni nieznanemu sztandarowi. Ale opór policystów przełamały słowa Adama, który wysunąwszy się na czoło kolumny zawołał: To sztandar Polski! Polska była zawsze pierwszą w obronie kościoła i jej sztandar nie miałby wstępu do tej świątyni!... Straż ustąpiła i papież poświęcił polską chorągiew wraz z innymi sztandarami, złożonymi na ołtarzu.

Należało teraz pomyśleć o wymarszu, co nie było rzeczą łatwą ze względu na brak wszelkich funduszów. Drobne kwoty złożyli legioniści do wspólnej kasy, którą Zygmunt Krasiński zasilił też pięciuset frankami, ale i po tej ofierze zebrany zapas okazał się tak szczupłym, iż trzeba było silnej wiary Adama, by z podobnymi środkami podjąć się przeprowadzenia legionów do Lombardyi. Dziesiątego kwietnia opuścił Mickiewicz wraz z towarzyszami wieczne miasto, witany po drodze entuzyastycznie przez ludność w Liwurnie i w Empoli. Wieść o owych owacyach przyspieszyła zapewne wyrok kongregacyi, której dekret kładący na indeksie dwa ostatnie tomy prelekcyi mesyanicznych Adama rozlepiono w dniu ośmnastym kwietnia na drzwiach kościołów rzymskich. W Kwirynale zwyciężyła polityka Antonettego.

Stanisław Schnür-Pepłowski.

Zmiany osobiste w akademii weterynaryi. Ministerstwo wyznań i oświaty — jak donosi *Przegląd weterynarski* — poruczyło wykłady zoologii i parazytologii w lwowskiej akademii weterynaryi lekarzowi weterynaryjnemu dr. fil. Włodzimierzowi Kulczyckiemu, wykłady encyklopedyi rolnictwa ze szczególnem uwzględnieniem uprawy i chorób roślin pastewnych dr. Kazimierzowi Miczyńskiemu, docentowi tegoż przedmiotu na lwowskiej politechnice i redaktorowi *Rolnika*, wykłady zaś botaniki ze szczególnem uwzględnieniem roślin pastewnych, lekarskich i trujących dr. Aleksandrowi Zalewskiemu, docentowi botaniki na uniwersytecie.

Minister wyznań i oświaty poruczył prof. dr. Józefowi Szpilmanowi, rektorowi akademii weterynaryi we Lwowie wykłady weterynaryi na wydziale lekarskim we Lwowie, począwszy od 1 października.

Wykłady weterynaryi na studyum rolniczem wydziału filozoficznego, oraz policyi weterynaryjnej dla słuchaczów medycyny w Krakowie objął były dyrektor szkoły weterynaryi we Lwowie dr. Piotr Seifman, który ulegając jednomyślnemu życzeniu obu wydziałów, zgodził się aż do stałego obsadzenia katedry, osieroconej przez śmierć ś. p. prof. dr. Walentowicza, pełnić prowizorycznie obowiązek docenta. Prof. dr. Piotr Seifman objął również kierownictwo zakładu weterynaryjnego w Krakowie.

W Tow. politechnicznem na wczorajszem zebraniu naukowem mówił inżynier miejski p. Wincenty Barczewski o wykonywaniu zdjęć i pomiarów w miastach niemieckich. P. Barczewski wysłany do Niemiec przez swą przełożoną władzę, celem zbadania sposobu prowadzenia map katastralnych, zwiedził archiwa w Wiedniu, Berlinie, Monachium i wielu innych miastach, prowadzących pomiary na własną rękę. Urzędy katastralne miejskie, powstały tam w następujący sposób:

Błędnie, niedołężnie i źle wykonane mapy katastralne rządowe, narażały strony i techników jako rzeczoznawców sądowych, na nieustanne kłopoty i trudności w sprawach prawnych, co do posiadania obszarów, skutkiem czego miasta petycyonowały do rządu o reformę katastrów i założenie nowych map. Po długiem wahaniu, zgodziły się sfery rządowe na uskutecznienie nowych pomiarów, lecz specyalnie tylko dla celów podatkowych, nie uwzględniając żądań gmin, a wymagając przyczynienia się w połowie do kosztów. Skutkiem tego miasta niemieckie założyły na koszt własny miejskie urzędy katatralne, a publiczność i sfery rządowe przychyliwszy się na stronę gmin, sprawiły niedługo, iż urzędy owe w sprawach prawnych są uważane za równorzędne z katastrami rządowymi.

Z urzędowymi dokumentami w rękach, mówił następnie prelegent o uważających się za nieomylne urzędach katastralnych w Galicyi, a szczególnie we Lwowie.

Drastyczniejsze przykłady przytaczamy. Ulica Kamienna, według katastru rządowego, jest 100 metrów długą, według ostatnich pomiarów tylko 97 m. Realność p. Herciga, według katastru rządowego, ma o 300 metr. kwadr. mniej, niźli w rzeczywistości, a mylki w obliczeniu powierzchni do 100 metr. kwadr. spotyka się niemal przy pomiarze każdej większej realności w mieście, lub na przedmieściu!

Powodem tych mylek i niedokładności, jest sporządzenie w sposób graficzny sieci rzędu II., III. i IV., które następnie powiększano wraz z niedokładnościami i mylkami.

Łatwo zrozumieć, na jakie trudności i straty naraża obywateli miasta niedokładność pomiarów katastralnych, w wszelkich sprawach pożyczkowych i parcelacyjnych, a technicy i rzeczoznawcy sądowi nie mogąc wybrnąć z labiryntu mylek archiwalnych, starać się muszą o załatwienie sporu w drodze ugodowej, lub po prostu rzucają niewdzięczną pracę.

Z tego też powodu należy się spodziewać, że magistrat lwowski, mając na celu dobro mieszkańców miasta, za wzorem miast niemieckich pocznie się upominać u rządu o sporządzenie nowych i dokładnych map, lub przystąpi do pomiarów i założenia archiwum na własną rękę.

Z sekcyi technicznej kraj. Tow. naftowego. Wybrana na ostatniem walnem zgromadzeniu techników naftowych, odbytem w Jaśle, komisya, której zadaniem było porozumienie się z Tow. oficyalistów prywatnych, w sprawie obmyślenia sposobu zabezpieczenia materyalnego drobnych funkcyonaryuszów przemysłu naftowego, zgromadziła się w dniu 9 stycznia b. r. w Drohobyczu i uchwaliła utworzenie odrębnego stowarzyszenia wzajemnej pomocy urzędników, pracujących w przemyśle naftowym, jak też niemniej utworzenia osobnego oddziału naftowego w łonie Tow. oficyalistów prywatnych we Lwowie.

Celem omówienia potrzebnych zmian w istniejącym już statucie, założyć się mającego Tow. wzajemnej pomocy urzędników naftowych, zapraszają delegaci wszystkich pracujących w przemyśle naftowym na walne zgromadzenie do Drohobycza w dniu 30 stycznia b. r. na godz. 10 rano.

Ponadto poczyniono już starania, celem utworzenia osobnego oddziału naftowego w Tow. oficyalistów prywatnych we Lwowie.

Nazwy ulic. Jak donosiliśmy, zapadła wczoraj w Radzie miejskiej uchwała co do nazwy nowych ulic.

Po ożywionej dyskusyi, nazwano:

1. Ulicę pod Wysokim Zamkiem, równoległą z ulicą Stromą — Karaicką.

2. Ulicę od Młynarskiej do Zamarstynowskiej — Wybranowskiego, na uczczenie komendanta gwardyi narodowej, lwowskiej z 1848 r.

3. Ulicy od Gródeckiej ku Janowskiej, pociągniętej przez dawną realność Galla, nadano nazwę św. Jadwigi.

4. Dotychczasową ul. Kościopalni przemianowano na Rycerską.

5. Uliczkę, ciągnącą się od ul. Bernsteina do ul. Kleparowskiej — nazwano ul. Jachowicza.

6. Przecznicę od Gródeckiej do Polnej oznaczono nazwą ul. Michała Rahozy, w pamięć zasług, jakie ten metropolita kijowski położył około Unii brzeskiej.

7. Podobną przecznicę w tamtej okolicy nazwano ulicą św. Jozafata.

8. Targowicę przy ul. Polnej, placem Unii Brzeskiej.

9. Ulicę wzdłuż realności niegdyś Moszczańskich, za ogrodem Jabłonowskich nazwano ul. św. Jacka.

10. Nową ulicę od Kaleczej, do Lelewela, przez grunta Fridrichów — ul. Fridrichów.

11. 11. Nareszcie dwie uliczki, na zachód od ul. Brajerowskiej, otrzymały nazwy: Bocznej i Niecałej.

Wozy służące do przewożenia artykułów żywności, jak mięsa, chleba itp. nie zawsze odznaczają się ową czystością, jakaby ze względu na swą zawartość posiadać winny.

Dlatego chwalebną jest uchwała, jaką onegdaj powzięła sekcya III. Rady miejskiej, aby baczniejszą zwrócić uwagę na czystość tych wehikułów, tudzież ażeby zlecić miejskiemu urzędowi budowniczemu, iżby od czasu do czasu przeprowadzał ich rewizyę.

Wszelako więcej, niż uchwały lub rewizya zdziałać może sumienność i staranność właścicieli owych wozów — którzy też we własnym interesie powinniby dbać o to, aby dostarczane przez nich środki pożywienia były rozsyłane w koszach i wozach nie budzących już swym wyglądem obrzydzenia konsumentów.

Publiczność a... policya. Piszą nam: Onegdaj na przedstawieniu „Dalibora“, rozlegały się w teatrze huczne oklaski. Klaskali wszyscy, klaskało więc i kilku medyków, znajdujących się na III. piętrze. Odgłos oklasków źle jednak widocznie działał na nerwy znajdującego się na trzeciem piętrze ajenta policyi, bo zwrócił się do akademików i wezwał ich do milczenia, a na uwagę, że czynią to, co im jest słusznie dozwolonem i że może się grzeczniej względem nich zachowywać — zaperzył się szlachetny obrońca porządku i spokoju i chciał ich aresztować. Na razie skończyło się tylko na okazaniu legitymacyj.

Dar. Wczoraj zgłosiła się do towarzystwa ratunkowego nieznana obecnym dama i ofiarowała 6 zł. na cele towarzystwa nie wymieniając swego nazwiska.

Dowiadujemy się, że w sprawie kradzieży popełnionej przed paru tygodniami na szkodę Felicyi Paisich, wdowy po majorze, zamieszkałej przy ul. Kochanowskiego l. 6, uwolniono przytrzymaną chwilowo przez policyę, a posądzoną o tę kradzież Teresę Dietrich.

Trzy ognie kominowe wybuchły w ostatniej dobie we Lwowie. Pierwszy przy ul. Chorążczyzny pod l. 24 o godz. 9 wieczorem, następny o 1 w nocy przy ul. Akademickiej w domu pod l. 24, ostatni o 1 w południe w ul. Bielowskiego.

Egzamina kwalifikacyjne do szkół ludowych przed komisyą egzaminacyjną w Rzeszowie, rozpoczną się częścią pisemną dnia 17 lutego b. r. o godzinie 8-ej rano. Termin przyjmowania podań upływa z dniem 10 lutego b. r.

Egzaminy kwalifikacyjne dla nauczycieli szkół ludowych rozpoczną się w Stanisławowie dnia 21 lutego b. r. Podania do 12 lutego.

Kroniczka stanisławowska. (Od naszego korespondenta). Uroczystość wprowadzenia procedury cywilnej odbyła się u nas w ubiegły wtorek. Po nabożeństwie, odprawionem w kościele farnym łacińskim zebrali się kapłani Temidy w wielkiej sali obrad sądu obwodowego, gdzie pierwszy przemówił prezydent sądu p. Chorzemski, przestrzegając sędziów, ażeby wolna teorya dowodowa nie przemieniła się w dowolność, adwokatów zaś wzywał, żeby poparli sąd w szybkim i nierujnującym ludność wymiarze sprawiedliwości. Drugi przemówił radca sądu tutejszego p. Turteltaub, zapewniając, że gremium sędziowskie podług najlepszych sił swoich będzie się starało odpowiedzieć swoim obowiązkom, licząc na poparcie prezydenta sądu, że brak sił sędziowskich wymiarowi sprawiedliwości na przeszkodzie nie stanie. Ostatni przemówił imieniem stanu adwokackiego dr. Eliasz Fischler podnosząc te strony nowej procedury, które adwokata czynią ważnym i koniecznym czynnikiem przy wymiarze sprawiedliwości, oraz wyrażając życzenie, żeby stanowisko przyznane stanowi adwokackiemu przez ustawę, było zawsze przez członków sądu szanowane, przyrzekając znowuż imieniem kolegów zawodowych, że wspólnie i solidarnie ze sądem dążyć będą do wykrycia materyalnej prawdy i wymiaru sprawiedliwości.

Proszę żądać wszędzie:
TUTEK CYGARETOWYCH
z fabryki
„POLONIA“ Rudolfa Herliczki
w KRAKOWIE.
Główne zastępstwo na Lwów:
ul. Akademicka 8.
Cenniki i próbki darmo i opłatnie.

Biura sądu powiatowego przeniesiono przed kilku dniami do bardzo przyzwoicie odrestaurowanego domu przy ul. Ormiańskiej, gdzie się dawniej mieściły lokalności dyrekcyi skarbowej i urzędu podatkowego.

Ruchliwa młodzież akademicka, tutaj mieszkająca, przystępuje do założenia towarzystwa naukowego, któreby wypełniło dotkliwą lukę w życiu umysłowem naszego miasta.

W ostatnią niedzielę odbył się w stowarzyszeniu „Gwiazda“ wspólny „opłatek“, na którym podniesiono myśl budowy własnego gmachu. Na początek zebrano kilka zł., zobowiązali się zaś członkowie dobrowolnie, co miesiąca, na ten cel po kilka centów do wkładki zwykłej dopłacać.

Ofiara pojedynku. Raniony w pojedynku, odbytym na torze wyścigowym w Warszawie dnia 7-go grudnia z. r., Włodzimierz Wydżga, zmarł przed wczoraj w Warszawie. Nieszczęśliwy młodzieniec (śp. Wydżga liczył lat 25), jak wiadomo, przed dziesięcioma dniami (31 grudnia) poddał się operacyi, dokonanej w celu wyjęcia kuli, która uwięzła była tuż przy kości pacierzowej u samej jej podstawy. Operacya, jako taka, powiodła się; ale stan chorego już wtedy przedstawiał się groźnie. Źródłem niebezpieczeństwa było mianowicie to, że kula uszkodziła stos kręgowy; w następstwie tego, jak wyjaśniają lekarze, wywiązało się zapalenie mózgu, z powodu którego chory od tygodnia prawie stracił przytomność, odzyskując ją tylko chwilami i które też stało się bezpośrednią przyczyną zgonu. W ciągu swej choroby śp. Wydżga po dwakroć spowiadał się; raz niezwłocznie w dniu odniesienia rany, a drugi raz w dniach ostatnich. Zwłoki mają być przewiezione do grobu rodzinnego w Moniatyczach (w gubernii lubelskiej).

Katastrofa budowlana, druga z rzędu od paru miesięcy, zdarzyła się onegdaj w Warszawie. W południe runęła ściana frontowa, na szerokości pięciu okien, od gzemsu czwartego piętra do parteru, w nowobudowanej, wielkiej kamienicy przy zbiegu ulic Mokotowskiej i Nowomiejskiej. Szczęściem waląca się budowla zagrzebała w gruzach tylko jednego człowieka, mianowicie cieślę, spożywającego obiad.

Papież — spadkobiercą. W r. 1890 na zamku Moréuil (Somme) zmarla margrabina de Plessis-Belliere, ustanawiając generalnym spadkobiercą Leona XIII. Rodzina zmarłej próbowała testament obalić. Przed sądem w Montdidier wytoczyła się ciekawa sprawa: czy papież może posiadać dobra we Francyi? Sąd orzekł na korzyść Stolicy apostolskiej i przyznał papieżowi prawo do spadku po margrabinie. Wyższa instancya w Amiens obaliła ten wyrok. Ostatnie słowo miała wyrzec Izba kasacyjna, gdy pomiędzy papieżem, a spadkobiercami doszło w tych dniach do porozumienia, zatwierdzonego przez sąd w Limoges, albowiem mieszka tam małoletni spadkobierca. Leon XIII. otrzymuje pałac w Paryżu z przyległościami i zamek w Moréuil z cennymi zbiorami sztuki.

W Administracyi złożył p. Wincenty Czechowicz z Wojniłowa dla weteranów 1863 r. 3 zł.

Zaręczyny. Dnia 8 bm. odbyły się w Snowidowie zaręczyny panny Leonii Kobylańskiej, córki Leona Kobylańskiego i ś. p. Bronisławy ze Steckich z panem Mieczysławem Potockim, szambelanem i porucznikiem 5 pułku ul., synem Władysława Potockiego i Anieli z Korytków.

Akademicki wieczór z tańcami, zapowiedziany na sobotę, będzie jednym z najlepszych w bieżącym karnawale. Tańce prowadzi p. W. Ziembicki, znany jako znakomity aranżer z Krakowa.

Komitet urzęduje od g. 10 rano do 7 wieczór w Kasynie miejskiem.

Z Koła literacko-artystycznego. Poniedziałkowe wieczory w Kole zdobyły sobie już w ubiegłym karnawale sławę, więc też i wieczór z tańcami, projektowany na dzień 17 b. m. zapowiada się świetnie zarówno pod względem liczby uczestników, jako też pod względem ochoczej zabawy, cechującej wszystkie zebrania towarzyskie w Kole. Początek o godz. 9 wieczorem.

Bal prasy. Kapelmistrz 30 p. p. pan Roll poświęcił komitetowi balu prasy najświeższą swą kompozycyę, polonez pod tyt.: „Patrzcie, patrzcie młodzi!“ Utwór ten zostanie wykonany po raz pierwszy na balu prasy, który się odbędzie 12 lutego b. r. w salach kasynowych.

Koło pań Towarzystwa szkoły ludowej urządza dnia 21 b. m. w sali Domu Narodnego koncert na dochód wypożyczalni bezpłatnych. Współudział pierwszorzędnych sił artystycznych, oraz cel tak sympatyczny zachęci niewątpliwie publiczność lwowską do tłumnego zebrania się w sali Domu Narodnego. Szczegółowy program koncertu podamy później.

W Czytelni dla kobiet odbędzie się w sobotę 15 b. m. o godz. 6 wieczorem odczyt ks. prałata Gnatowskiego na temat „Kartka z podróży“ — Wstęp dla członków i osób, przez nich wprowadzonych, wolny.

Tow. Bratniej Pomocy słuchaczów wszechn. lwowskiej zamianowało Władysława Towarnickiego, kuratora fundacyi śp. Jana Bazylewicza Towarnickiego, członkiem honorowym Towarzystwa.

Posada pocztmistrza jest opróżnioną w Bełzie. Podania do 30 bm.

Pogrzeb ś. p. Wojciecha Wdowickiego, sędziwego towarzyszą sztuki drukarskiej, odbył się wczoraj popołudniu przy licznym udziale kolegów, jakoteż publiczności, których sympatyą cieszył się zmarły do końca swego życia. Za trumną postępowali stroskani synowie i córka zmarłego. Nad otwartą mogiłą przemówił przyjaciel rodziny, ks. Pollek, który w gorących słowach podniósł cnoty ś. p. Wojciecha, następnie pożegnał jako dobrego syna Matki-Ojczyzny i dobrego syna Kościoła katolickiego, — w końcu w serdecznych wyrazach ukoił łzy rodziny, zachęcając przytem, aby szła drogą wytkniętą przez ś. p. ojca swojego, zakończył zaś słowami: „Wieczne odpoczywanie, racz mu dać Panie!“

Zmarli. W Stanisławowie: Karol Rudkowski, werkmistrz kolejowy w 57 r. życia i Erazma z Janellich Skliwa, wdowa po nauczycielu szkół ludowych w 34 r. życia.

W Wadowicach Jadwiga ze Stopfów Zennermanowa, żona komisarza skarbowego, lat 27.

Zmarli we Lwowie.

Dnia 10 stycznia b. r. Beszow Wojciech, syn sługi, lat 3, gruźlica. — Kraus Marya, córka zarobnicy, lat 7, zapalenie płuc. — Kinda Marya, przy matce, 15 min., zanik, — Jawna Urszula, prywatystka, 32 lat· udar serca. — Zahorujko Jan, zarobnik, lat 43, gruźlica płuc. — Schneider Michał, stolarz, lat 53, rozedma płuc. — Semenowicz Franciszek, kołodziej, lat 43, zapalenie nerek. — Zapuryk Pańko, zarobnik, lat 33, nowotwór. — Nowakowska Ludwika, prebendarka domu ubogich, lat 84, uwiąd starczy. — Schneider Leib, zarobnik, lat 36, gruźlica płuc. — Gdyczyńska Marya. córka zarobnika, 8 dni, drgawki. — Zych Józef, czeladnik stolarski, lat 57, zapalenie płuc· — Lachowski Stanisław, syn stolarza, mies. 8, zapalenie płuc. — Mikolasch Leontyna, prywatystka lat 62, udar mózgu. — Wdowicki Wojciech, drukarz, lat 68, obrzęk płuc. — Chmielewski Ambroży, b. dzierżawca dóbr, lat 74, rozedma płuc. — Rurka Stanisław, syn zarobnika, mies. 2, drgawki. — Pryjma Ewa, córka wyrobnicy, 14 dni, zapalenie płuc. — Schrenzel Etel, zarobnica, lat 58, choroba Brigtha. — Gustyk Paria, zarobnica, lat 58, choroba Brigtha. — Dicker Leon, syn szynkarza, 1 dzień, zanik ogólny. — Fruks Szymon, blacharz, lat 66, paraliż. — Breźnicka Marya, zarobnica, lat 54, rak pszełyku. — Karczmarz Mikołaj, zarobnik, lat 50, gruźlica płuc. — Bazylewicz Jan, przy matce, 24 godz.. udar mózgowy. Razem 25 osób.

Fraszka.

Wychowała go zimna, materyalna szkoła;
Więc przez życie bez Boga szedł i bez kościoła.
Mizerny ból brzuszyny rzucił go na łoże;
Wił się w mękach i wołał: o Boże mój, Boże!
Jakaż prawda z tej małej przygody wycieka?
Że w nieszczęściu nie rozum ucieczką człowieka.

M. Rodoć.

Z sali sądowej.

Lwów, 13 stycznia.

Zbrodnia wymuszenia.

Przed zwykłym trybunałem sądu karnego stawał wczoraj niejaki Salamon Henryk Rath, obecnie sekretarz Tow. asek. „Gizela“ we Lwowie, oskarżony o zbrodnię wymuszenia, jakiej miał się dopuścić na Henryku Blumenfeldzie, właścicielu apteki we Lwowie.

Rzecz miała się, jak następuje:

Henryk Rath bawił w 1891 r. w Ameryce, gdzie pracował w fabryce konserwów. Powróciwszy do Lwowa, związał się w spółkę z Blumenfeldem i założyli fabrykę, która po jakimś czasie miała dość znaczne przynosić dochody. Tymczasem, według twierdzeń oskarżonego, wspólnik Blumenfeld nie chciał mu wypłacić przypadających nań zysków, jakoteż nie chciał się zgodzić na sąd polubowny, do którego wspólnicy mieli się odwoływać w kwestyach spornych. Rozdrażniony Rath, spotkawszy raz na ulicy Blumenfelda, począł go lżyć i grozić mu i powtórzył swe groźby nawet w policyi, dokąd się następnie udali.

Po naradzie wydał trybunał wyrok, uwalniający Ratha od wszelkiej odpowiedzialności.

Stanisławów, 10 stycznia.

Ukaranie agenta emigracyjnego.

W ubiegłym tygodniu stawał przed kratkami tutejszego sądu karnego Mieczysław, Jędrzej dw. imion Bazalewicz, były ekonom w powiecie buczackim, oskarżony o zbrodnię oszustwa, oraz o występek namawiania do wychodźtwa, podpadający karze, podług § 2 ustawy o wychodźtwie, z 21 stycznia 1897 r. Z przeprowadzonej przed trybunałem zwykłym rozprawy, okazało się, że Bazalewicz był subagentem znanego z dziejów emigracyi ludu naszego agenta Sylvia Nodarego w Genui i dostarczył mu z okolic Buczacza kilku klientów, którzy, sprzedawszy grunta ojczyste, do Ameryki ruszyli. Nie powiodła mu się atoli sztuka z niejakimi Boćkurami, mieszkańcami Żnibroda, których do opuszczenia stron rodzinnych namówił, przedstawiając im Brazylię, jako ziemię mlekiem i miodem płynącą. Boćkurowie sprzedali za bezcen grunta swoje i gospodarstwo, i wybierali się w drogę, oczekiwali tylko na paszport. Na koszta wręczyli Boćkurowie Bazalewiczowi 90 zł., z których ten 50 posłał Nodaremu, reszte sobie zachowując. Sprawa się przewlekała, a tymczasem ludziska wyperswadowali Boćkurom chętkę zwiedzenia drugiej półkuli. Boćkurowie pozostali w kraju, a Bazalewicz. stanąwszy przed kratkami, został skazany za występek namawiania do wychodźtwa na 6 miesięcy aresztu, od oskarżenia zaś o oszustwo został uwolniony.

Telegramy „Słowa polskiego“.

Wiedeń, 13 stycznia. *Fremdbl.* potwierdza, że prezydent ministrów zamierza nawiązać także rokowania z niemieckimi mężami zaufania Moraw w sprawie kwestyi narodowościowej. Formalnych zaproszeń nie rozesłano jeszcze.

Wiedeń, 13 stycznia. *Fremdenbl.* krytykuje wyrok sądu wojennego w sprawie Esterhazy'ego i oświadcza, że władze wojskowe poczyniły z bardzo poważnych względów politycznych ustępstwa, któreby można dawniej uważać było, jako ciężką istotnie ofiarę ze strony rządu.

Wiedeń, 13 stycznia. *Neue Freie Presse* oświadcza, że dziś przebywa Sejm czeski dzień prawdziwie krytyczny. Niemcy domagają się cofnięcia rozporządzeń językowych. Trzeba wyczekiwać enuncyacyi rządowej. Wniosek hr. Bouquoy nie ruszył nawet z miejsca kwestyi językowej. Owszem ten wniosek powikłał jeszcze bardziej i tak zagmatwaną sytuacyę, — gdyż Niemcy nigdy i za żadną cenę nie zgodzą się, aby Sejm wypowiedział ostatnie słowo o kwestyi językowej i sam się zajął jej załatwieniem.

W ogóle sytuacya tak nieszczęśliwie się złożyła, że nie podobna karmić się optymizmem. Nietylko nad Pragą, ale wszędzie skupiają się chmury. Czegoż się można spodziewać, jeżeli Jaworski na bankiecie we Lwowie o hegemonii i chciwości niemieckiej opowiada historye i wzywa swoich ziomków, aby odparli te niesłuszne zakusy.

To mówi Polak i w dodatku w Galicyi, zamieszkałej przez dwa szczepy, gdzie tak samo jak w Czechach stoi kwestya językowa otworem. Cóżby dopiero Polacy powiedzieli, gdyby pewnego pięknego dnia wyszło rozporządzenie, nakazujące wszystkim urzędnikom znać oba języki krajowe, a toby obowiązywało zarówno woźnego sądowego, jak namiestnika. Naturalnie powstałoby ogromne, nie dające się opisać oburzenie. A gdy Niemcy bronią się przed niesprawiedliwością, nazywają to Polacy gwałtem, hegemonią i dla stłumienia tej rzekomej chciwości, łączą się w Krakowie z Czechami. Wobec takiego postępowania wypadało Niemcom odpowiedzieć zaciętym uporem.

Będzie to trwać tak długo, aż konfederacya czesko-niemiecka zechce pojąć, że Niemcy nie myśląc bynajmniej teroryzować innych narodowości, nie ugną także karku przed gwałtem. Zaiste nieszczęśliwą wybrał sobie godzinę Jaworski dla swojej enuncyacyi. Nosi on w ustach słodkie słowa umiarkowania, a równocześnie zachęca do faworyzowania i pchania naprzód polityki większości. Dla Niemców jest mowa Jaworskiego dosadnem ostrzeżeniem, że ich stanowisko narodowe znajduje się nad brzegiem przepaści — dopokąd istnieje sojusz polsko-klerykalny. Dlatego też trudno spodziewać się, aby Niemcy opuścili w Pradze swój opozycyjny posterunek.

Wiedeń, 13 stycznia. *Neues Wien. Tagb.* upatruje w słowach Jaworskiego, nawołujących do polityki umiarkowania i strzeżenia się panslawizmu, spóźnione *memento* pod adresem Czechów.

Wiedeń, 13 stycznia. *Neues Wiener Tagbtatt* donosi, że eskadra austro-węgierska, na wodach kreteńskich, która dotychczas składała się z 11 statków, zredukowaną zostanie wkrótce do 5 okrętów.

Praga, 13 stycznia. Kilka czeskich towarzystw cofnęło zaproszenia, wysłane na bale dla komendanta korpusu Gruennego. Towarzystwa te postanowiły nie zapraszać oficerów, którzy brali udział w stłumieniu rozruchów ulicznych w Pradze. Z tego powodu nie brali udziału w wczorajszym balu techników ani rektor ani profesorowie, a gen. Gruenne zakazał oficerom udawać się na czeskie bale.

Berno, 13 stycznia. Rada partyjna niemieckiego stronnictwa ludowego na Morawach, uchwaliła zwołać do Berna niemiecki wiec ludowy.

Budapeszt, 13 stycznia. *Budapest. Corresp.* donosi, iż przewódcy narodowości wystosowali do korony memoryał z prośbą, by odmówiono sankcyi ustawie o madyaryzacyi nazw miejscowości, a zarazem z wyłuszczeniem krzywd, jakich doznają w Węgrzech narodowości pod względem narodowym i wyznaniowym.

Berlin, 13 stycznia. Antysemicki poseł do Reichstagu Foerster, który niedawno w dyskusyi — zaatakował cesarza austryackiego, publicznie wyraża głębokie ubolewanie z powodu użytych wówczas przezeń wyrażeń o władcy Austryi.

Paryż, 13 stycznia. Zola ogłasza w *Aurore* list otwarty do Faure'a, podnosząc w nim różne nieprawidłowości w procesie Esterhazy'ego. Słynny powieściopisarz rzuca na wojskowe sądy francuskie cień podejrzenia. Zarzuca obecnemu ministrowi wojny i jego poprzednikowi, że starali się zdusić dowody, uniewinniające Dreyfusa. Pierwszy sąd skazał Dreyfusa na podstawie jakichś tajemniczych dokumentów — drugi zaś uwolnił winnego. Zola domaga się, aby z powodów tych publicznych zarzutów stawiono go przed sąd przysięgłych.

Madryt, 13 stycznia. Minister wojny rozkazał wysłać 6.000 żołnierza na Kubę.

Weyler przedstawił się wczoraj członkom sądu wojennego i generałowi-kapitanowi stolicy.

Madryt, 13 stycznia. W Walencyi wystąpiły rzeki z łożyska. Mnóstwo miejscowości stoi pod wodą.

Madryt, 13 stycznia. Zapewniają, że położenie na Kubie polepszyło się bardzo.

Dział ekonomiczny.

Wiadomości giełdowe.

Wiedeń, 12 stycznia.

Wskutek znacznie słabszych notowań giełd zagranicznych, szczególnie giełdy berlińskiej, był przebieg wczorajszej giełdy mniej pomyślny, a spekulacya zajęła stanowisko bardziej wyczekujące. Wyjątek stanowiły tylko dwa efekta, akcye Banku Union, które haussowały aż na 304, wskutek prospektu nowej emisyi akcyj węgierskiego banku hipotecznego, odbywającej się za współudziałem Unionbanku, tudzież akcye tureckiego towarzystwa tytoniowego, które przekroczyły chwilowo kurs 140, wskutek znanego już irade sułtańskiego w sprawie przemytnictwa. Bardzo słabo notowano natomiast akcye länderbanku, wskutek pogłosek, że dywidenda za r. 1897 wyniesie wszystkiego siedm zł., a więc o pięć zł. mniej, niż za r. 1896. Pogłoska ta, rozpuszczona przez kontrminę, wpłynęła deprymująco na kurs länderbanków, nie jest zgodną z faktycznym stanem rzeczy, gdyż różnica w dywidendzie tak znaczną nie będzie.

Inne akcye bankowe notowały nieco niżej przy bardzo umiarkowanych obrotach, tak samo akcye kolejowe. Lepiej trzymały się tylko staatsbahny na wiadomość, że regulacya dochodów za sierpień wykazała nadwyżkę w kwocie 140.000 zł. Niżej notowały tramwaye, co do których ustały na razie wszelkie dotychczasowe kombinacye, nawet najnowsza o rzekomem nawiązaniu rokowań z bankiem Credit Lyonnais.

Na targu lokalnym haussowały początkowo alpiny, wskutek egzekucyjnego krycia pozycyj zniżkowych; potem jednak wrócił kurs do poprzedniego notowania.

Znaczniejszą haussę zauważono tylko w akcyach Prager Eisen, które postąpiły na 706, inne efekta bez transakcyj po kursach odrobinę słabszych. Tak samo losy tureckie i renty państwowe.

Depesze handlowe z d. 13 b. m.

Z targu pieniężnego.

Wiedeń, 13 stycznia. (Giełda południowa). Kredyty austryackie 355·85; **Tureckie** 60.80; Länderbank 219·25; Kolej państwowa 345·65; **Południowa** 81·75; Alpiny 143·20; Tytoniowe 137·50. Usposobienie niechętne.

Frankfurt. Kredyty 301·62, Staatsbahny 297·12, Lombardy 73.87, Węg. złota renta 103·15, Węg. renta koronowa 106·30, Włoskie 94·65, Harpener 191·—, Disconto 202·30.

Budapeszt. Austr. kredyty 356·80, Węg. pożyczka premiowa 153·25, Węg. bank kredytowy 383·75, Węg. bank eskontowy 256·50, Węg. bank hipoteczny 276·—, Węg. renta koronowa 99·60, Rimamurania 251·—.

Targ zbożowy i towarowy.

Wiedeń. Giełda towarowa. Cukier surowy loco Aussig 13·05 do 13·10 do —·— zł., Loco Ołomuniec 12·50 do 12·60 zł. loco Brün-Wiedeń 12·70 do 13·80, Rafinada prima, loco Wiedeń w całych wagonach 36·50 do 36·75 zł., Secunda 36·25 do 36·50 zł. **Nafta kaukaska** loco Tryest transito 3·25 do 3.50 zł., galicyjska na wagony 16·— do 16·25 zł., przejrzysta 16·75 do 17·— zł., amerykańska 20·75 do 21·25.

Kurs lwowski:

Lwów, 13. stycznia.

	płacą:	żądają:
Za 100 rubli sr.	127·—	128·10
Za 100 marek	58·50	58·80
20-frankówka	9·50	9·62

(Bank rolniczy we Lwowie).

Dziś notujemy za 100 kilogramów loco Lwów.

Pszenica gotowa 10·75 do 11·—. Żyto gotowe 7·60 do 7·90. Owies obroczny 7·80 do 7·10. Jęczmień pastewny 6·— do 6·50. Jęczmień towarniany 6·80 do 7·80. Rzepak 11·50 do 12·25. Lnianka —·— do —·—. Groch pastewny 6·25do 6·75. Groch do gotowania 7·— do 9·—. Wyka 5·50 do 5·80. Bobik 6·50 do 6·—. Hreczka 7·25 do 7·75, Kukurudza 2·20 do 5·50. Chmiel za 56 kilo 30·— do 60·—. Koniczyna czerwona 32·— do 45·—. Koniczyna biała —·— do —·—. Koniczyna szwedzka —·— dn —·—. Tymotka 15·— do 18.

Spirytus paritas Tarnopol 15·25 do 15·50; na termina 14·25 do 14·50.

Słabsza tendencya targów zagranicznych wpływa na usposobienie targów krajowych, a ceny przy słabym popycie, nieznacznej podaży obniżają się.

Na konicz czerwony popyt trwały podczas gdy inne gatunki są zaniedbane.

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Dnia 11 stycznia 1898 r.

Ogólny dług państwa.

	płacą	żądają
Renta papierowa maj-listopad . .	102.30	102.50
luty-sierpień	102.30	102.50
Renta srebrna styczeń-lipiec . .	102.35	102.55
kwiecień-październik . . .	102.35	102.55
Losy z roku 1854 po 250 zł. mk. 4%	161.—	163.—
„ „ 1860 po 500 zł. wa. 5% .	144.50	145.50
„ „ 1860 po 100 zł. 5% . .	161.—	162.—
„ „ 1864 po 100 zł.. . .	189.—	190.—

Dług państwa krajów w Radzie państwa reprezentowanych.

Renta złota wol. od pod. 4% za 100 zł.	121.70	121.90
Renta wol. od pod. 4% za 200 kor. .	102.55	102.75
Renta inwest. austr. 3½% za 200 kor.	93.30	93.50

Obligacye kolejowe.

Kol. Arcyks. Albrechta za 100 zł. 4%	99.50	100.50
Kol. Cesarz. Elżbiety w złocie wolne od podatku za 100 zł. 4% . . .	121.—	121.75
Kol. Cesarza Franciszka Józefa za 100 zł. 5%	128.65	129.65
Kol. Arcyks. Rudolfa w wal. kor. wolne od podatku za 200 kor. 4% .	99.50	100.50
Kol. Karola Ludwika po 200 zł. mk. (ostempl. akcye) 5% . . .	213.25	214.—

Obligacye pierwszeństwa (kolejowe).

Kol. Arc. Albrechta za 300 zł. 5% .	113.75	—.—
„ w złocie za 200 zł. 5% . .	133.—	—.—
Kol. bukowińskie lokal. za 200 kor. 4%	99.—	99.70
Kol. gal. Karola Ludwika za 200, 100 zł. 4%	99.60	100.60
Kol. lwowsko-czern.-jasskiej z r. 1894 za 200 kor. 4%	100.25	101.25

Dług państwa krajów korony węgierskiej.

Węg. złota renta za 100 zł. 4% . .	121.20	121.40
„ „ w wal. kor. za 200 kor. 4%	99.65	99.85
„ obl. prop. za 100 zł. 4½% . .	101.—	101.60
„ obl. pr. regul. Cisy za 100 zł. 4%	140.50	141.50
„ poż. premiowa za 100 zł. . .	154.—	155.—
„ „ „ za 50 zł. . . .	153.50	154.50

Inne publiczne pożyczki.

Poż. kraj. Bukowiny z r. 1893 los. za 200 zł. kor. 4%	98.50	98.75
Bukowińskie obl. propinacyjne los. za 100 zł. 5%	103.50	104.—
Galic. poż. kraj. z r. 1873 za 100 zł. 6%	—.—	—.—
Galic. poż. kraj. z r. 1893 za 200 kor. 4%	98.—	98.50
Galic. oblig. propin. z roku 1889 za 100 zł. 4%	98.—	98.80
Pożyczka premiowa m. Wiednia z r. 18751	165·80	166·80
Pożyczka miasta Lwowa z roku 1896 za 100 zł. 4%	95.90	96 30
Renta włoska za 100 kor. 4% . .	—.—	—.—
Pożyczka bułgarska z r. 1892 za 100 zł. 6%	112.40	113.—
Pożyczka serb. prem. za 100 frank. 2%	37.20	38.20
Tureckie obl. prem. kolej. za 400 fr. .	60.85	61.35

Listy zastawne. Oblig. hipot. i listy dłużne (za 100 zł. Nom.).

Austr. zakł. kred. ziem. los. w 50 lat 4%	98.50	99.50
„ „ „ obl. pr. z r. 1880 3%	118.—	119.—
„ „ „ „ „ „ 1889 3%	117.50	118.25
Bukowiński zakł. kred. ziem. los. 5% .	104.—	105.—
„ „ „ „ los 4% .	96.50	97.—
Gal. Akc. bank hip. 10% prem. los. 5%	110.—	111.—
„ „ „ „ los. 50 lat 4½% .	100.	100.90
„ „ „ „ „ 60 lat za 200 koron 4%	96.75	97.25
Gal. Tow. kred. ziem. 4% los. 56 lat .	97.—	98.—
„ „ „ „ 4% los. 41 lat .	97·25	97.75
„ „ „ „ 4% stare . .	98.—	98.75
„ „ „ „ 4% za 200 kor. .	96.75	97.05
Banku krajowego dla Galicyi i Lodom. 4½% 51½ lat zwrotne . . .	100.35	101.35
Banku krajowego oblig. komun. 2 em. 5%	102.15	103.15
Banku krajowego oblig. komun. 3 em. 42 lat za 200 kor. 4½% . . .	100.—	—.—
Banku krajow. los. 57½ lat za 200 kor. 4%	98.—	99.—
Banku krajow. obl. kol. los. za 200 kor. 4%	97.50	97.90
Austr. węgiersk. banku 40½ lat los. 4%	100.10	101.—

Obligacye z prawem pierwszeństwa za 100 zł. nom.

Kol. Lwów-Czer.-Jassy z r. 1884 za 300 zł. 4% mniej 10%	93.25	94.25
Kolei Lwów-Czern. z r. 1884 za 300 zł. 4%	99.35	100.35
Gal. kol. lok. wschodn. za 100 zł. 4% .	99.50	100.—
Węg. gal. kolei em. 1870 za 200 zł. 5%	108.50	109.50
„ „ „ „ 1878 za 200 zł. 5%	108.—	108.60
„ „ „ „ 1887 za 200 zł. 4%	98.60	99.60

Akcye banków (za sztukę).

Banku Anglo austr. 120 zł. . . .	161.75	162.75
Peszt. banku handl. 500 zł. . . .	1442.—	1448.—
Zakł. kred. dla handlu i przem. p. ul.	355.80	356.30
Węg. banku kredyt. 200 zł. . . .	332.—	333.—
Dolno austr. tow. esk. 500 zł. . .	765.—	775.—
Gal. banku hipot. 200 zł. . . .	388.—	391.—
„ „ dla handlu i przem. 200 zł.	—.—	—.—
Banku dla kraj. koronnych 200 zł. .	218.—	218.50
„ Austro-węg. 600 zł. . . .	942.—	946.—
„ Związk. (Unionbank) 200 zł. .	301.50	302.50
Czesk. banku związk. 100 zł. . .	134.50	135.—
Živnostenska banka 100 zł. . . .	130.50	131.50

Akcye przedsiębiorstw transportowych.

Bukow. kol. lok. (akc. pierw.) 200 zł. .	207.—	210.—
„ „ „ (akc. zakł.) 200 zł . .	—.—	—.—
Kolei półn.-ces. Ferd. 1000 zł. mk. .	3470.—	3480.—
„ Lwów-Czern.-Jassy 200 zł. . .	293.50	295.50
„ wschodn.-galic.-lokaln. 200 . .	196.—	200.
„ państwowych 200 zł. per ulti	345.15	345 65
„ południowej 200 per ultimo . .	81.30	81.90
„ węgier. galicyj. I. 200 zł. . .	211.50	212.—

Akcye przedsiębiorstw przemysłowych.

Galic. karpac. naft. towarz. 500 kor. .	—.—	—.—
Austr. Tow. górnicze Alpine 100 zł. .	143.85	144.35
Prazkiego Tow. żelarn. przem. 209 .	704.—	707.—
Schodnica 500 kor.	575.—	578.—
Tureckie zarz. tytoniow. 500 fr. per. ult.	138.50	139.50
Trifail tow. kop. węgla 70 zł. . .	170.—	172.—

Losy (za sztukę).

Budapeszteńskie (Basilica) 5 zł. . .	6.75	7.10
Zakł. kred. dla h. i p. po 100 zł. . .	197·25	198.25
Clary 40 zł. mk.	60.25	61.25
Tow. żeg. na Dunaju 100 zł. mk. 4% .	163.	167.—
Pożyczka m. Insbruku 20 zł. . . .	28.25	29.25
Losy m. Krakowa 20 zł.	26.50	27.50
Pożyczka m. Lublany 20 zł. . . .	22.—	23.—
Ofen 40 zł.	62.80	63.50
Palffy 40 zł. mk.	62.—	63.—
Czerw. krzyża austr. tow. 10 zł. . .	20.25	21.25
Czerw. krzyża węg. tow. 5 zł. . .	10.—	10.50
Losy fund. arc. Rudolfa 10 zł. . .	25.50	26.50
Salma 40 zł. mk.	84.	88.
Pożyczka m. Salzburga 20 zł. . .	28.—	30.—
St. Genois 40 zł. mk.	79.75	81.—
Pożyczka m. Stanisławowa 20 zł. . .	48.—	52.—
„ m. Tryestu 100 zł. mk. 4½%	160.—	164.—
„ m. „ 50 zł. 4% .	68.—	72.—
Waldsteina 20 zł. mk. .	57.—	60.—

Waluty.

Dukat cesarski	5·69	5·71
Austr. węg. 8 guld. złota moneta . .	—.—	—.—
20-frankówka	9·53	9·54
20-markówka	11·76	11·80
Rossyjski półimperyał	—.—	—.—
Niemieckie banknoty za 100 marek .	58.32	58.87
Włoskie banknoty za 100 lir . .	45·40	45·50
Ruble (za 100 rs.)	127·25	127·50

Berlin, dnia 11. stycznia:

Pozn. listy zastawne 4 proc. Serya 6—11 .		103.60
„ „ „ 3½ proc. . .		100.40
„ „ „ 3 proc. Serya A.. .		91.80
Pozn. listy rentowe 4 proc. . . .		103.60
„ „ „ 3½ proc. . .		103.70
Pozn. obligacye prow. 3½ proc. . .		100.25
Pozn. pożyczka prowinc. 3 proc. . .		91.80
Poznańska pożyczka miejska . . .		—.—
Austryackie banknoty		169.90
Austryacka renta srebrna		101.80
Rosyjskie banknoty		216.75
Rosyjskie 4½ proc. listy zastawne . .		105.80
Listy zastawne Król. Polsk. 4½ proc. .		67.20

Warszawa, dnia 11. stycznia:

Listy likwidac. Król. Polsk. duże . .		99.80
„ „ „ „ drobne . .		99.40
Ros. Poz. Prem. z roku 1864 . . .		298.—
„ „ „ „ 1866 . . .		259.—
Obl. prem. Banku szlacheckiego . . .		212·50
Listy zast. Tow. kred. ziemsk. duże . .		99.90
„ „ „ „ drobne . .		—.—
„ „ miasta Warszawy ser. VII. . .		101.65
„ „ „ 4½ proc. . .		98.60
Akcye dr. Zel. Warsz. Wied. . . .		—.—

Petersburg, dnia 11. stycznia.

Rosyjska pożyczka prem. z r. 1864 . .		294.—
„ „ z r. 1866 . .		258.50
Listy zast. Tow. kred. ziem. Kr. polsk.		99.—
„ „ rosyjskie		157.50
„ „ kijowskie		101.10
„ „ wileńskie		100.25
„ „ charkowskie		100.40
„ „ chersońskie		—.—
Akcye Banku ziem. besarab.-tauryda .		645.—

Hotel „Imperial“
ul. Trzeciego Maja l. 3.
pierwszorzędny hotel, restauracya i kawiarnia.
Przyjechali dnia 12 stycznia.
J. hr. Badeni, Branice. — M. hr. Poniński, Kraków. — H. br. Koth, Lwów. — Dr. F. Czajkowski i S. Rosicki, Krosno. — W. Gerstmann, Kryg. — W. Stawiarski, Jedlicze. — J. Judkiewicz, Kraków. — R. Sternberg, Wrocław. — J. Hangel i A. Franzl, Rudnik. — W. Długosz, Borysław. — M. Preuss, Praga. — Dyr. G. Romer, Kraków. — J. hr. Plater, Kraków — Dr. M. Krzysztofowicz, Załucze.

Hotel francuski.
Lwów, pl. Maryacki.
W nowym zarządzie, zupełnie odnowiony.
(F. C. Proksch.)
Przyjechali dnia 12 stycznia.
L. Jakubowski z żoną z Jekaterynosławia. — P. Bukowski z żoną z Kijowa. — J. Rent z żoną z Zakopanego. — Porucznik Jełowicki z Słochynia. — Dr. B. Palmarini ze Stanisławowa. — Ig. Kraiński z Perespy. — P. Bieniecki z Koziny. — P. Niwicka z Bortnik. — Br. J. Banhidy z Turyńczy. — P. Kędzierski z Meryszczowa. — O. Ambroziewicz z Pomorzan. — Ks. J. Gawieński z Medenic. — P. Wszeteczkowa z córką z Wadowic. — H. Ziska z Wiednia. — J. Kobliha z Berlina. — J. Ar, German z Hamburga.

M. Jonasz
Dom bankowy i kantor wymiany
Lwów, ul. Jagiellońska 3.
kupuje i sprzedaje wszelkie papiery wartościowe i monety po cenach najkorzystniejszych.
PROMESY
do ciągnienia 15-go Stycznia 1898 r.
na
4% WĘGIERSKIE LOSY HIPOTECZNE
po 2 zł. w. a. wraz ze stemplem.
Główna wygrana 100.000 koron
Uprasza się o wczesne zamówienia, gdyż na 2 dni przed ciągnieniem zlecenia nie mogłyby być wykonane skutkiem wyczerpania zapasu.
Przy zamówieniach z prowincyi uprasza się o dołączenie 20 ct, na portoryum.
Na losy zakupione w tym kantorze padły wygrane w kwotach 50.000 zł. i 5.000 zł.

Jako korzystną lokacyę kapitałów
polecamy:
Listy zastawne Tow. kred. ziemskiego,
Listy zastawne Banku krajowego,
Listy zastawne Banku hipotecznego.
Obligacye te kupujemy i sprzedajemy jak najkorzystniej
Sokal i Lilien
Dom bankowy i kantor wymiany.
Zlecenia z prowincyi wykonujemy odwrotną pocztą.

NADESŁANE.

Przeciw siwiznie!
Najlepszym środkiem do farbowania włosów na wszelkie odcienia jest 34
Dr. Durra farba na włosy!
Wyłącznie do nabycia w cenie 1 zł. wa. w drogueryi pod „czerwonym krzyżem“, pl. Kapitulny 3.

Wszech nauk lekarskich
Dr. Karol Schneider
dentysta
ordynuje przy ul. Pańskiej 7, dla ubogich od godz. 9 do 11 z rana.

Adwokat Dr. Roth
przeniósł się z Podhajec do Lwowa i mieszka przy ulicy Kopernika l. 9.

Kancelarya adwokata
Dra Wiktora Kulikowskiego
we Lwowie ul. Trzeciego Maja 5
urzęduje obecnie z powodu nowego rozkładu czynności sądowych od 9-tej z rana do 4-tej popołudniu.

Kancelarya adwokata
Dra Stanisława Schätzla w Brzeżanach
poszukuje koncypienta.

Dom bankowy i kantor wymiany
Ignacego Rosnera
Lwów, plac Maryacki l. 5, (Hotel Francuski kupuje i sprzedaje
wszelkie papiery wartościowe po kursie dziennym, przyjmuje także zlecenia na giełdę paryską, berlińską i wiedeńską pod najkorzystniejszymi warunkami.

Sprostowanie.

C. k. Dyrekcya Policyi we Lwowie L. 39610. Zwraca się Panu Karolowi Laufersweilerowi urzędnikowi bankowemu w Przemyślanach ~~na ręce W. Pana~~ Dra Maurycego Kahanego we Lwowie, ul. Kołłątaja l. 3, z poświadczeniem, że w sprawie rzekomej kradzieży, popełnionej na szkodę Felicyi Paisich, wdowy po c. k. majorze, zam. przy ul. Kochanowskiego l. 6, nie byłeś Pan tu wcale przytrzymany, ani też nie wdrożono przeciw Panu dochodzenia karnego, a ponieważ się okazało, że doniesienie o tej rzekomej kradzieży było bezpodstawnem, uwolniono przytrzymaną tu chwilowo, a posądzoną o tę kradzież Teresę Dietrich.

Lwów 7 stycznia 1898.

Milski. mp.

Odpowiedzialny redaktor:
Stanisław Rossowski.

3)

NA PODOLU

POWIEŚĆ OBYCZAJOWA

napisał

WOJCIECH hr. DZIEDUSZYCKI.

(Ciąg dalszy).

Tu bogini postępu śniła i zdawało się Janowi, że dobrze było ludziom z tym snem bogini, ze szczęśliwymi byli, żyjąc zawsze po jednakowych. strzechą krytych chatach, orząc matkę ziemię i zbierając na niej złote żniwa, pasząc trzody bydła i patrząc z podziwem na ludzi konnych, podobnych do niego, którzy przychodzili czasem jako władcy i obrońcy, a czasem jako najezdnicy. On się czuł teraz władcą i postanowił być obrońcą, ojcem, bratem. Dla ludzi osiadłych na tej roli czuł większą jeszcze miłość, niż dla ziemi, na której żyli. Wszak tak być powinno, bo ludzie są czemś nierównie większem i świętszem od ziemi, bo według filozoficznych przekonań Jana, ludzie tylko istnieli na prawdę i samoistnie, a ziemia była czemś podobnem prawie do snu, któryby się nie śnił nikomu. gdyby ludzi na niej nie było.

A zatem serce Jana uderzyło żywo, prawie tak, jak serce kochanka na widok narzeczonej, kiedy się zbliżył do pługa, ciągniętego przez cztery białe woły, a to dlatego, ponieważ dwie mrówki ludzkie, dwaj mieszkańcy odwieczni stepu szli koło pługa. Parobek rosły, mniej więcej rówieśnik Jana, szedł za pługiem w baraniej czapce i brudnym kożuchu, a jakiś chłopak w szarej, podartej sukmanie, i równie podartym słomianym kapeluszu, popędzał woły. Byli to podwładni Jana, słudzy, których nie widział nigdy i którzy jego nigdy nie widzieli, a przytem jego bliźni, równi jemu ludzie, a także przodkowie pokoleń, mających być kiedyś potężnemi na świecie, jak wreszcie dojrzeje naród, do którego Jan należał.

Zatrzymał konia przed pługiem, a parobcy, wiedzeni instynktem chłopa, domyślili się swojego nowego dziedzica i zatrzymawszy woły, zdjęli nakrycie głowy z daleka.

— **Jak się nazywasz? — spytał Jan starszego** parobka:

— Pyłyp.

— A jak się piszesz?

— Czewerda.

— Dawno już służysz we dworze?

— Od ośmiu lat, od małej dziecinny

— To nie służyłeś w wojsku?

— Wzięli mnie tylko do rezerwy.

— No i ja także w wojsku nie służyłem, bo matka mnie wykupiła. A pogamacz jak się nazywa?

— Wasylko, proszę najjaśmejszego pana.

— Ja nie najjaśniejszy pan, tak się mówi tylko do cesarzów i do królów, a ja nie jestem ani cesarzem ani królem. To ty, Pyłypie, służyłeś tu ośm lat u żydów?

— O tak. Niech Pan Bóg broni, jaka to była żydowska niewola. Ciężko było doczekać się, aby już nasz pan zaczęli sami gazdować My czuli, że pan gdzieś uczą się po szkołach, taj nie mogli się doczekać, aby już skończyli te nauki. Tylko co ludzie mówili, że jak w szkołach długo pobędzą, będzą duże dobry i mądry, i nam będzie harazd!

— A krzywdzili was może przy zapłacie?

— Czemu nie! Zawsze czegoś dopatrzyli i zaraz był sztrof. taj sztrof, tak, że człowiek służył wiernie cały rok i potem nawet krajcara się nie dorobił

— Teraz lepszych czasów się doczekacie — rzekł Jan — Dopilnuję tego, aby tu nikt nie miał krzywdy

I ukłoniwszy się ludziom, pojechał dalej.

Wasylko obejrzał się teraz ciekawie i spytał się starszego parobka:

— A to byli pan hrabia sami?

— Czemu nie — odparł Pyłyp.

— To będą teraz tu gazdowali?

— Gdzie tam! Oni będą w pokojach panować, a ekonomy i komisarze będą rozkazywać, a my będziem biedować jak biedujemy

A po chwili ruszył pług znowu z miejsc, a parobki wołali tylko do wołów: — Hej sob, sob, sob, sabe:

II.

Kiedy Jan powrócił pod pałac, bo tak nazywano dwór w Czornej, zapadał już wczesny, jesienny zmierzch, a na dziedzińcu było tłumnie. Ledwo zesiadł Jan z konia, a tłumy ruszyły ku niemu. Na czele szedł słuszny, chudy ksiądz w rewerendzie. Twarz miał podłużną, nos orli, oczy jaśniejące wielką inteligencyę a na ciarkich uściech wyraz silnej woli. Podobnie jak tłum kmieci za nim, trzymał czapkę w ręku, tak, że widać było jego gęsty, kruczy, połyskujący włos, przypruszony z rzadka siwizną. Jan zdjął także czapkę i wysłuchał stojąc powitalnej oracyi, którą ksiądz wygłosił wytwornemi słowy, poczem zaprezentował się jako ksiądz Józef Ohrymski. Jan ścisnął dłoń, — podziękował serdecznie za powitanie i zwrócił się ku wójtowi, młodemu jeszcze gospodarzowi, od którego przyjął z podziękowaniem chleb i sól. Wójt, a po nim kilkunastu innych gospodarzy pocałowali młodego dziedzica w ręce, a potem w kolana, chociaż się usiłował obronić przed tymi znakami wschodniej czołobitności. Kilkunastu parobków wyuczonych przez diaka, spiewało równocześnie w głębi: „Mnohaja lita“, a piękna i dobrze odśpiewana pieśń dodawała uroku całemu przywitaniu.

Jan poprosił do pałacu księdza Ohrymskiego, wójta i kilku chłopskiej starszyzny, a pan Czeczot poprowadził wszystkich do kancelaryi. Młody dziedzic prosił nietylko księdza, ale także gospodarzy, aby siedli, co zrobili dopiero po niejakiem ociąganiu się. Kazał podać słodkiej wódki i przekąski, a napił się w ręce wójta na zdrowie gromady. Kiedy wszyscy, bardzo poważnie po kieliszku się napili i nieco przekąsili, stojąc, kazał ludziom jeszcze raz siąść i próbował z nimi rozmawiać. Jan bywał na zgromadzeniach studenckich bardzo biegłym mowcą i władał dość dobrze mową ludową. Czuł się jednak dziwnie zażenowanym; nie wiedział o czem ma mówić i prędko pożegnał gospodarzy, dziękując im raz jeszcze za przewitanie. Chłopi zaczęli znowu dziedzica całować po rękach i kolanach, a Jan zmęczony ich uporem, nie przeszkadzał już tej ceremonii.

(C. d. n.)

Posłuchania.

Od godz. 11. do 1. popoł. we środy i niedzielę u namiestnika. — Od godz. 11. do 1. popołudniu we środy i niedzielę u prezydenta kraj. dyr. skar. Korytowskiego. — Od godz. 11. do 1. popołudniu codziennie u dyrektora poczt i telegrafów Seferowicza. — Od godz. 11. do 12. przedpoł. codziennie u dyrektora kolei państwowych. — Od godz. 12. do 1. popoł. codziennie z wyjątkiem wtorku w prezydyum wyższego sądu krajowego. — Od godz. 1. do 2. popoł. codziennie posłuchanie u marszałka z wyjątkiem wtorków i piątków.

Do widzenia we Lwowie:

Kościoły: Katedra metropolitalna łac. (ołtarz, przed którym Jan Kazimierz r. 1656 złożył śluby wiekopomne). Kościół OO. Dominikanów, na wzór kościoła św. Piotra w Rzymie. — Kościół OO. Bernardynów (szczątki zwłok bł. Jana z Dukli, a przed kościołem na placyku obelisk z posągiem świętego wzniesiony na pamiątkę uchronienia miasta od Tatarów). — Kościół P. Maryi Śnieżnej, jeden ze starszych w mieście. — Kościół OO. Jezuitów (św. Piotra i Pawła) i inne. — Katedra gr. kat. św. Jerzego w kształcie krzyża, z rotundą we środku, jest jedną z ozdób Lwowa. — Cerkiew wołoska czyli stauropigialna, wnętrze w stylu bizantyńskim. — Katedra arcybiskupia ormiańska (przy ul. Ormiańskiej), obok cmentarz i kolumna z posągiem św. Krzysztofa. — N. b. Wszystkie kościoły, otwarte tylko rano.

Znakomitsze gmachy w mieście: Gmach sejmowy, tuż przy ogrodzie miejskim (sala sejmowa pełna rzeźb, w sali Wydziału krajowego: „Unia“ Matejki). — Ratusz, na Rynku, dalej Gmach Politechniki, nowy Gmach sądowy przy ul. Batorego, Namiestnictwo, Zakład Ossolińskich, Dom inwalidów przy ul. Kleparowskiej, Pałac arcybiskupi, Uniwersytet, Gimn. Franciszka Józefa, Kasa oszczędności. — Warte zwiedzenia zakłady typograficzne „Słowa polskiego“, co niedzielę od godz. 10. do 12. za zgłoszeniem się do Administracyi.

Ogrody i parki: Park na Wysokim Zamku z kopcem „Unii Lubelskiej“, usypanym na pamiątkę 300-tnej rocznicy wiekopomnego Sejmu. — Park Stryjski czyli Kilińskiego. — Ogród miejski (Pojezuicki) w środku miasta. — Wały Hetmańskie wzdłuż ulicy Karola Ludwika. — Wały Gubernatorskie przed Namiestnictwem.

Wystawy i muzea.

— **Nieustająca wystawa wyrobów przemysłu krajowego** otwarta codziennie w domu niegdyś Biesiadeckich (przy placu Halickim). Wstęp wolny w poniedziałek, czwartek i piątek. W inne dnie 10 ct.

— **Nieustająca wystawa** zjednoczonego Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych, przy placu św. Ducha l. 10, I. piętro, otwarta od godziny 10. rano do godz. 5. popoł.

— **Muzeum przemysłowe miejskie** otwarte codziennie (z wyjątkiem poniedziałków) od 9. rano do 3. popoł. (w niedzielę i święta od godziny 10 do 1).

— **Zakład narodowy im. Ossolińskich.** Biblioteka otwarta od godziny 9. do 2. z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych. Gabinet monet i medali polskich otwarty nadto we wtorki i piątki także od godziny 3. do 5 popoł.

— **Muzeum imienia Dzieduszyckich** we Lwowie, ulica Teatralna l. 18.

Taryfa fiakrów i dorożek: Kurs dzienny zwykły, dorożka 2 konna 30 ct. — jednokonna 25 ct. — Jazda na dworzec główny, 2 konna 60 ct. — 1 konna 45 ct. — Za większy pakunek na koźle 20 ct. — Jazdy do rogatek, 2 konna 50 ct. — 1 konna 35 ct., na Wysoki Zamek i do cmentarzy 2 konna 40 ct. — 1 konna 35 ct. — W porze nocnej, kurs dorożek 2 konnych o 10 ct., jednokonnych o 5 ct. wyżej. Kurs fiakra (karety krytej) dwukonnego: zwykły 45 ct., na dworzec 1 zł., do rogatek 30 ct., na Wysoki Zamek i na cmentarze 70 ct., w nocy o 10 ct. wyżej.

Rozkład pociągów dla miasta Lwowa,

wedle czasu środkowo-europejskiego późniejszego o 36 m. od czasu lwowskiego, ważny od 1 października 1897.

Do Lwowa przychodzą:

Z Krakowa posp. 5·10 rano, osob. 9·10 rano, posp. 1·30 w poł., osobowy 6·55 wiecz., posp. 8·45 wiecz., osob. 9·30 wieczór.

Z Podwołoczysk (na Podzamcze) osob. 8·04 w nocy, posp. 2·15 w południe, osobowy 5·35 popoł., pospieszny 9·43 wieczór.

Z Czerniowiec osob. 7·30 rano, posp. 1·50 w poł., osobowy 5·45 popoł., osobowy 9·10 wieczór, posp. 9·50 wieczór

Ze Stryja osob. 8·05 rano, osob. 1·40 w poł. osob. 10·20 w nocy, osob. 12·10 w nocy

Z Bełzca i Sokala osobowy 8·25 rano, osob. 5·25 popołudniu.

Z Tarnopola i Brodów (na Podzamcze) osobowy 7·52 rano.

Z Jarosławia osob. 10·35 przedpoł.

Z Janowa osob. 7·50 rano, osobowy 1·15 w poł.

Ze Lwowa odchodzą:

Do Krakowa osob. 4·40 rano, posp. 8·40 rano, osob. 8·55 rano, posp. 2·50 w południe, osob. 6·45 popoł., posp. 10·50 wieczór.

Do Podwołoczysk (z Podzamcza) posp. 6·15 rano. osob. 10·27 rano posp. 2·08 popoł., osob. 11·27 wieczór.

Do Czerniowiec posp. 6·10 rano, osob. 6·45 rano, osobowy 10·45 przed południem, posp. 2·40 popoł., osob. 10·30 wieczor.

Do Stryja osob. 5·20 rano, osob. 9·20 przed poł., osob. 7·30 wieczór.

Do Bełzca i Sokala osob. 9·25 przed poł., osob. 7·05 wieczór.

Do Tarnopola i Brodów (z Podzamcza) osob. 7·47 wieczór.

Do Jarosławia osob. 4·40 popoł.

Do Janowa osob. 8·50 rano, osob. 7·48 wieczór.

W Administracyi
Słowa polskiego
Lwów
ul. Chorążczyzna l. 19.

do nabycia:

Polityka obowiązku. Głos z Warszawy. Broszura wydana nakładem Spółki wydawniczej we Lwowie. Cena 50 ct.

Z Tajnego archiwum. Kartka z dziejów Galicyi, Stanisława Schnür-Pepłowskiego. Nakładem Spółki wydawniczej we Lwowie. Cena 50 ct.

Mowa posła Szczepanowskiego na posiedzeniu Sejmu 30 grudnia 1896. Nakładem Spółki wydawniczej we Lwowie. Cena 10 ct.

Wydawnictwo materyałów do historyi powstania 1863-1864. Tomów V, stanowiących każdy osobną całość, po 3 zł. za tom.

Stronnictwo krakowskie o styczniowem powstaniu 1863 r., rozprawa w Kole literackim we Lwowie o książce p. Stanisława Koźmiana p.t.: „Rzecz o 1863 r.“ Cena 1 zł. 60 ct.

Podręcznik dla stowarzyszeń udziałowych, w opracowaniu Narcyza Ulmera i Jakóba Nawrockiego. Cena wraz z portem 5 zł. 55 ct., oprawie nieoprawny 5 zł. 20 ct.

Dla prenumeratorów
Słowa polskiego
25 % opustu.

„MAROKKO“
tutki cygaretowe z prawdziwej bibułki egipskiej (conbustible) wyrabia
fabryka tutek cygaretowych
Elster i Topf
Lwów, ul. Sobieskiego 28.
1000 sztuk w oryginalnem opakowaniu złr. 1·50. 3000 sztuk rozsyła się franco.
Kupcom znaczny rabat.
Ostrzegamy przed naśladownictwem!

Przeciw zimnu i wilgoci ochraniają jedynie moje sławne na cały świat
Oficerskie koce na konie
które wszyscy gospodarze, posiadacze koni, rządcy dóbr uznają za najlepsze, gdyż są ciepłe, trwałe i nie do zniszczenia. Moje koce bardzo dobrze przylegają, dadzą się zatem użyć jako ciepłe przykrycia zamiast kołder. Są one bardzo wielkie z żywemi bordurami i krajami i kosztuje sorta A. złr. 1·60, sorta B. zł. 2. O żółtym włosie **koce fijakierskie** dublé, z bordurą o kilku kolorach pierwszej jakości, 2 metry długie, 1½ metra szerokie złr. 3·50 za sztukę.
Przesyłka pod gwarancyą za pobraniem. **Jedyne miejsce zamówień**
M. RUNDBAKIN
Wien, II. Grosse Pfarrgasse 25 s

Elegancko z komfortem urządzona
Restauracya oraz **Piwiarnia**
pilzneńska
83
handel **win** rumuńskich
ZYGMUNTA ZEHNGUTA
Lwów, ul. Karola Ludwika l. 23.

Towarzystwo rolnicze okręgowe
w Rzeszowie
zakupuje w większej ilości jęczmień i owies zdatny do siewu i ziemniaki w dobrych wytrwałych odmianach. Łaskawe oferty z podaniem ceny ilości i gatunku ofiarowanego produktu wnosić należy do biura Towarzystwa w Rzeszowie. 127

„Panna Siekierczanka“
przez Abgar-Sołtana
do nabycia w administrabyi *Słowa Polskiego* i we wszystkich księgarniach po **1 zł.**

WSZELKIE PISMA
krajowe i zagraniczne t. j. polityczne, naukowe, fachowe, humorystyczne, illustracye, żurnale mód, najdogodniej prenumerować **w biurze gazet i ogłoszeń**
A. GLSZEWSKIEGO
Lwów, ulica Kilińskiego l. 2.
(naprzeciw kawiarni Wiedońskiej).
Zamówione pisma ostarczam najwcześniej i regularnie Pisma tygodniowe, dwutygodniowe i miesięczne wysyłam także na prowincyę. Przyjmuję ogłoszenia do wszystkich pism, po cenach możliwie najniższych. Polecam wielki wybór książeczek do nabożeństwa i kalendarzy.

Prosimy naszych czytelników
aby zamawiając lub kupując przedmioty reklamowane w dziale ogłoszeń, raczyli powoływać się na „Słowo Polskie“, jako na źródło swoich informacyj. Takie powoływanie się wpływa na rozszerzenie naszych ogłoszeń.

Dla szukających pracy, 4-wierszowe ogłoszenia bezpłatnie.

Kawaler liczący lat 28 zawodu stelmach poszukuje zajęcia. post rest. 62, 26, J. Z.

Młoda intel osoba sierota znająca się na kuchni poszukuje umieszczenia. E. B. S. w Sarnikach o. p. Bóbrka.

Oberlohndiener władający 4-ma językami, żona niemka pokojowa hotelowa, bezdzietni poszukują posady. „Jan“ Lwów ul. Stanisława l. 5.

Panna z egzaminem rachunkowości państw. poszukuje posady. E. Pauli, Bóbrka.

Słuchacz filozofii poszukuje lekcyi w miejscu. Adres A. S. ul. Mickiewicza l. 22 drzwi 11.

Kucharka zdolna, władająca polskim i niemiekim językiem poszukuje posady. Adres: „kucharka“ ul. Karola Ludwika l, 19. I. p. drzwi l. 9.

Na cytrę i fortepian poszukuje **lekcyj** panienka za mierne m wynagrodzeniem. Wiadomość ulica Szeptyckich l. 41 D., I. p., drzwi nr. 6.

Rysownik budowlany i kolejowy poszukuje posady. Bliższa wiad. w redakcyi „Słowa.“

Dyetaryusz z egzam. rachunkowości poszukuje zajęcia popołudn. Wiadomość w „Słowie polsk.“

Pasiecznik kawaler liczący lat dwadzieścia kilka poszukuje posady. Adres A. R. post.-rest. Sassów via Złoczów.

Zdolny kucharz z długoletniemi świadectwami poszukuje odpowiednej posady. Zgłosz. pod adresem T. J. Halicz.

Osoba umiejąca szyć i krój poszukuje miejsca. post.-rest-Lwów M. Lewandowska.

Akademik poszukuje lekcyi. Adres: K. H. Administracya Słowa Polskiego Lwów.

Młody rutynowany pomocnik handl. poszukuje posady. Zgłosz. I. A. Lwów post.-rest.

Uczennica klasy VIII szkoły wydziałowej poszukuje lekcyi. M. U. post.-rest. Lwów.

21-letni młodzieniec z niższej szkoły rolniczej, poszukuje posady. Adres: „T. S. 49“ poste-rest. Cieszyn.

Kobieta starsza, inteligentna rozumiejąca się na pielęgnowaniu dzieci i gospodarstwie poszukuje miejsca w domu izraelickim. „A. B.“ post.-rest. Sambor.

Długoletni łazienny poszukuje zatrudnienia. Wiadomość plac Bernardyński l. 1.

Akompaniatorka biegła poleca się Paniom i solistkom przygotowującym się do opery. Gmach teatralny III piętro l. 81.

Białe i piękne ręce!!

Najbardziej czerwone i opierzchnięte ręce wybielają, wydelikatnietą po kilkakrotnem natarciu.

Kremem roślinnym. Słoik 80 ct.

JAN IHNATOWICZ

Lwów: (sklepy własne) ul. Kopernika l. 3., Halicka l. 11. **Kraków:** Sukiennice l. 20., **Czerniowce:** Rynek l. 2.

Nici francuskie na gwiazdkach (Soleil) niezrównane w dobroci poleca wyłącznie

Jan Dziewoński

Magazyn drobiazgów damskich.

Lwów, Halicka 6.

K. Gostyński & J. Als.

35 Przedsiębiorstwo (3

komisów i spedycyi

Lwów, pl. Halicki l. 3.

SPRZEDAŻ

materyałów budowlanych częściowa i całymi wagonami, z pierwszorzędnych fabryk krajowych i zagranicznych, z dostawą na miejsce przeznaczenia

Cement z Ledecz. Wapno hydrauliczne. Gips. Piece kaflowe. Cegły ozdobne. Dachówki zwykłe i szwajcarskie. Płytki posadzkowe.

Telefon Nr. 537.

Płótna, stołową bieliznę

Schiffony i pościel

poleca najtaniej 46

Antoni Gudiens

we Lwowie

Hotel Europejski

pl. Maryacki l. 4.

„Bałłabanówka“

stara, prawdziwa żytnia wódka, bez cukru i bez anyżu, w hygienicznych skutkach wyrównywuje zupełnie koniak francuski

poleca 50

Karol Bałłaban

Lwów, ul. Halicka 23.

Pocztą 2 butelki 5 kilogr.

ORZECZENIE.

Na podstawie dochodzeń i badań **chemicznych** poświadczam niniejszem, iż wódka **„Bałłabanówka“** jest **wystałą i oczyszczoną** żytniówką, wolną od **niedogonu** (fuzlu) i tym podobnych przymieszek. Wskutek tego orzekam, iż jest ona czystym, **zdrowym i hygienicznym** napojem gorącym i (spirytusowym), który na ustrój ludzki działa tak samo jak **prawdziwy koniak.**

Lwów, 10. marca 1891 r.

Dr. Br. Radziszewski m. p.

Prof. chemii na Uniw. lwow.

Kukurudzę

jęczmień, bobik i owies, jak również i **węgle** całemi wagonami dostarcza loco stacye kolejowe 79

Dom handlowy

dla rolnictwa i przemysłu

we Lwowie, ul. Sykstuska 35.

Młoda Francuzka poszukuje miejsca od 1-go lutego przez biuro pani Bodyńskiej we Lwowie Rynek 29 dom Andryolego. 134

Kupię tarantas lub lekki wózek na resorach. Wałowa 23 I p. 130

Cztery muły robocze zaknpi Zarząd Cegielni Parowej „Karol“ w Polance p. Krosno.

Kancelarya emeryt. Radcy sądow. i adwokata Henryka Rappego w Samborze poszukuje natychmiast rutynowanego koncypienta. 137

Erazma Rotter damczyka pisma 11 tomów 1703—1706 do sprzedania. Wolniewicz ul. Pełczyńska 1. 135

Palcie tutki Niemojowskiego

wszędzie do nabycia.

Najmocniejsze kaftaniczki, koszule systemu prof. Jägera, sztuka od 54 ct., 62, 75, 95, 1·10, 1·45 do 3·20 poleca

Maks Mühlfeld

Lwów, Rynek l. 37.

Handel Wincklera, Lwów, Rynek l. 28, poleca najtaniej Węże gumowe, Oliwę do maszyn, Pasy do maszyn, Gurty do maszyn. 2

Encyklopedya wielka ilustrowana 16 tomów do sprzedania. Rysiakiewicz „Podhajce.“

Przyrząd wiertniczy, ręczny, do kopalni nafty na 260 metrów głębokości, jest do sprzedania w **Krecowie** p. Tyrawa wołoska.

Panie! jeżli chcecie mieć gorset bardzo dobry i trwały, to polecam wam pracownię gorsetów P. Galanè towskiego we Lwowie pl. Bernardyński l. 3. Alina Rudini de Veostoe, Jadwiga Schumann, M. Szczepańska. (93

Poszukuję dzierżawy od 50 do 100 morgów bliżej Lwowa. 15. „Dzierżawa“ 100 poste-restante Jarosław. (89

Poszukuje się człowieka młodego do interesu finansowego z kapitałem do złr. 50.000 zł. Posada! 8% zapewnione. Zgłoszenia pod O. S. 44. Kantor „Słowa polskiego“, pasaż Hausmana 9.

Aparaty i przybory do **fotografii** najtaniej w magazynie **WIKTOR BERGER**, Lwów, ul. Akademicka l. 8.

Cenniki bezpłatnie.

Frontowe 3 pokoje, kuchnia, zaraz do wynajęcia. Koralnicka 8.

Zarząd dóbr w Jezupolu ma do zbycia ogiera lat 10, maści siwej, czystej krwi oryentalnej za przystępną cenę. Poczta i stacya kol. w miejscu.

W mleczarniach E. Dobrzyńskiej zaraz do objęcia miejsca **sklepowych** za kaucyą na książeczki kasy oszczędności złożonej. — Osoby w wieku średnim, zamieszkałe przy rodzicach będą miały pierwszeństwo. Zgłoszenia z świadectwami codziennie od godz. 8 do 9 rano, ul. Panieńska 4 (parter) Zarząd.

Pączki **po 4 ct.** znane z dobroci, cztery razy dziennie świeże, marmolada do pączków, malinowa 1 funt 60 ct., morelowa 1 funt 70 ct. Wszelkie zamówienia na wesela, zabawy uskutecznia tanio i praktycznie cukiernia Czesława Schneidra (naprzeciw gimnaz.), ul. Batorego 32. 69

Do magazynu ubiorów dla panienek, chłopców i dzieci **Józefy KIEBEL** we Lwowie, ul. Halicka l. 1 przyłączona została osobna pracownia sukien damskich.

Adam Bratkowski

Lwów ul. Wałowa l. 1.

handel towarów metalowych poleca kompletne wyprawy kuchenne, naczynia emaliowane, wanny, samowary, lodownie, pochodnie naftowe etc.

W Jaremczu restauracya na sezon letni togoroczny do wynajęcia. Bliższe szczegóły udzieli Steingraber. Stanisławów. 133

Doskonałe zegary i zegarki poleca najtaniej **B. HALPERN** zegarmistrz. Lwów Sykstuska 1. Naprawa i sprzedaż każda pod gwarancyą. 132

Majątek ziemski „Milatyn mały“ vulgo Koców o milę od Gródka i Sądowej Wiszni, skomasowany obszaru łącznego 763 morgów z budynkami mieszkalnymi i gospodarczymi murowanymi jest z wolnej ręki wraz z inwentarzem żywym i martwym do sprzedania. Pożyczka Towarzystwa kredytowego ziemskiego. Wiadomość w kancelaryi adwokatów Kwiatkowskiego i Godlewskiego Lwów Pańska 3. 131

IGNACY-FRIED

Najpiękniejszą ozdobą mieszkań są bezsprzecznie ładne **dywany**, ładne **portyery** i ładne **chodniki.**

Wszystkie wymienione rzeczy sprzedaje po bajecznie niskich cenach i w największym wyborze

Ignacy Fried

Lwów, ul. Halicka l. 13. 16

AMATOROM herbat rosyjskich

poleca się — znany handel Władysława ADAMOWICZA **w Brodach** na pograniczu rosyjskiem w cenie za złr. 1·20, 1·40, 2·30 i 3·50 za funt. Cennik gratis. 8

100

gatunków cukrów deserowych, pomadek, czekoladek, owoców kandyzowanych i t. p.

w ozdobnych pudełkach i bombonierkach

o połowę taniej

jak wszędzie. 11

TOWARY

tylko pierwszej jakości poleca znana już z wyrobów znakomitych

fabryka cukrów i herbatników

Jana Höflingera

Lwów

ulica Teatralna l. 8

(plac św. Ducha)

Lakier na kalosze

Lakier kremowy

na buciki balowe

FARBY

do sukien, rękawiczek, piór i t. p.

FARBY

artystyczne i dekoracyjne

poleca 1

W. Czopp

najstarszy galicyjski skład farb, pokostów i lakierów

Lwów, Żółkiewska 2.

Założony 1843 roku.

Reumatyzm

gościec, kurcze, suche bole, bole przy influencyi

koi i leczy w zupełności

SAPOMENTHOL

najlepsze nacieranie uśmierzające

wyrobu Eugeniusza Matuli, apt. w Radomyślu koło Tarnowa.

Cena 70 ct. za słoik.

Do nabycia w każdej większej aptece. — Składy główne: **we Lwowie** apt. Mikolasch, Krzyżanowski; **w Krakowie** apt. Wiśniewski, drog. Zoppot i Sp.,; **w Podgórzu** apt. Dyonizy Matula; **w Kopyczyńcach** apt. Reder; **w Tarnowie** apt. Sokalski; **w Gródku** aptek. Herscheles; **w Przemyślu** apt. Mańkowski; **w Bielsku** apt. Frankl.; **w Strzyżowie** apt. Zajączkowski; **w Rzeszowie** apt. Karpiński. 20

Na karnawał!

Bukieciki kotylionowe z świeżych kwiatów od 10 do 20 ct. z różą lub kamelią. Na zamówienia 6 dni naprzód, lub telegraficzne trzydniowe. Bukiety ślubne, nie ustępujące nic wiedeńskim, z manszetami pięknymi po 5 zł. dla drużek, tak samo bukieciki weselne od 15 ct. do 25 ct.

Bulion parą gotowany. doskonały, z zwierzyny i drobiu, cielęciny i wołowiny, wszystko najlepszej jakości, kilo po 5, 6. 7·50, z samego drobiu i zwierzyny dla chorych, bardzo silny, kl. 10 zł. **Bulion** z samej wołowiny po 4·50, przy większym odbiorze stosowny rabat.

Pasztet na sposób strasburski, wyborny, z gęsich wątróbek, puszka z truflami 2 zł. bez trufli 1·50.

Herbata z pierwszej ręki wyborna, po najniższych cenach od 90 ct. na pół funta do 3 zł. — Okruchy doskonałe aromatyczne po 88 ct. pół funta. Przy odbiorze 5 klg. franco.

Koce na konie z owczej wełny, własnego wyrobu, duże w pasy pąsowe lub żółte z czarnym po złr. 6·50. Dobre też dla służby do przykrywania, gustowne i nie do zniszczenia. 99

Zarząd Dworu

poczta **Brzeżany. Łapszyn.**

Najlepsze hygieniczne

Paryskie wyroby gumowe

poleca dla celów sanitarnych i chirurgicznych istniejąca od r. 1866 **fabryka wyrobów gumowych**

J. N. SCHMEIDLER

c. k. nadw. dostawcy

Wiedeń VII., Stiftgasse Nr. 19.

Cenniki darmo. Wysełka dyskretna.

Nowo urządzony

Magazyn Porcelany i Szkła

Karola Christianusa

we Lwowie plac Maryacki l. 7, obok apteki P. Mikolascha.

poleca **wszelkie dopiero nadeszłe i najnowsze towary** po cenach najniższych.

Skład mebli żelaznych i srebra chińskiego po cenach fabrycznych.

Pozostałe resztki towarów z wysprzedaży za każdą cenę do nabycia. 75

Ces. król. uprzyw.

Rafinerya spirytusu, Fabryka rumu, likierów i octu

Juliusza Mikolascha Następców

Jakóba Sprechera i S-pki

we LWOWIE

poleca stare **wódki polskie, rosolisy, likiery, rumy prawdziwe z Jamajki, koniaki, spirytus, „Bongoût“** na nalewki, tudzież prawdziwy **ocet** spirytusowy. 21

Składy dla miasta: ulica Halicka l. 1. — ul. Kopernika l. 9.

Nawozy sztuczne

o zagwarantowanych składnikach jako to superfosfaty kostne i mineralne, żużle Thomasa prawdziwe poleca najtaniej 3. d.)

Bank rolniczy we Lwowie.

Ogłoszenie konkursu.

W myśl reskryptu Wysokiej c. k. Rady Szkolnej krajowej z dnia 26 grudnia 1897 L. 30989 Dyrekcya c. k. szkoły zawodowej przemysłu drzewnego w Zakopanem ogłasza konkurs na posadę nauczyciela rysunków zawodowych dla snycerzy, stolarzy i tokarzy, oraz do udzielania nauki form architektonicznych.

Do tej posady przywiązane są pobory IX klasy rangi urzędników państwowych w myśl ustawy z dnia 15 kwietnia 1873 [:Dz p. p. Nr. 75:]

Podania należycie udokumentowane wraz z curriculum vitae i o ile możności własnemi pracami stylizowane i do Wysokiego c. k. Ministerstwa wyznań i oświecenia należy wnosić na ręce Dyrekcyi najpóźniej do 10-go lutego 1898.

Zakopane dnia 10-go stycznia 1898. 129

Jako dobrą i pewną lokacyę

polecamy

- 4½% Listy hipoteczne
- 4% Listy hipoteczne koronowe
- 5% Listy hipoteczne premiowane
- 4% Listy Tow. kredyt. ziemskiego
- 4½% Listy banku krajowego
- 5% Obligacye banku krajowego
- 4% Pożyczkę krajową
- 4% Obligacye propinac. i wszelkie renty państwowe.

KANTOR WYMIANY

c. k. uprzywil. galic. akcyjnego Banku hipotecznego.

Papiery te sprzedajemy i kupujemy po najdokładniejszym kursie dziennym.

Kantor wymiany i oddział depozytowy przeniesiony do lokalu parterowego w gmachu bankowym.

Nakładem Spółki wydawniczej we Lwowie, Stow. zar. z ogr. poręka. — Z drukarni „Słowa Polskiego“ we Lwowie, pod zarządem Z. Hałacińskiego.